

ISSN 0869-8350

głos ewangeliczny

kwartalnik
Kościoła
Ewangelicznych
Chrześcijan

2022
w i o s n a

Biblijna refleksja
o smutku str. 5

Największe cierpienie
Chrystusa str. 10

Teologia
życzliwości str. 30

W numerze znajdziesz:

5 **Biblijna refleksja o smutku**
W obliczu wojny w Ukrainie

8 **Bogactwo Wielkanocy**
Teologia zmartwychwstania



10 **Największe cierpienie Chrystusa**
Wielkość ofiary



16 **Amen**
Partykuła uroczystego
potwierdzenia



20 **Jezus jest pasterzem**
Dobry pasterz zna swoje owce

21 **Cierpienie duszy**
Choroba lub śmierć bliskiego



25 **Do kogo mamy się modlić?**
Systematyzacja wiedzy o modlitwie

30 **Teologia życzliwości**
Rady Zelig Pliskina



33 **Czy kobiety mogą...?**
Działalność na forum

42 **Świadectwo nawrócenia**
Szczęśliwa Aneta

48 **Zastępca**
Myśl ewangelizacyjna



52 **Męski dialog**
Okiem obserwatora

53 **Z życia Kościoła**

Drodzy Czytelnicy!

W chwili, kiedy rozpoczynamy skład naszego pisma, w Ukrainie trwa brutalna wojna. Ludzie tracą życie i infrastrukturę niezbędną do życia.

Prosimy, w zasadzie przypominamy, módlcie się o pokój na świecie, szczególnie o pokój w Ukrainie.

Na teren naszego kraju napływają setki tysięcy Uchodźców, niektórzy z nich nie posiadają miejsca na schronienie. Zatem jeśli posiadacie możliwość pomocy, to otwórzcie swoje chrześcijańskie serca.

Zwracajcie też uwagę ludzi na Tego, który może dać pokój zupełny, to jest na Zbawiciela – Pana Jezusa Chrystusa.

Redakcja

Drodzy Bracia i Siostry!

W imieniu Rady Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan pragniemy poinformować o powołaniu Funduszu Pomocy Uchodźcom Wojennym z Ukrainy. Ma on na celu zapewnienie materialnego wsparcia dla ludzi cierpiących z powodu skutków działań wojennych w ich krajach zamieszkania. Obecnie szczególnie na Ukrainie. Na Ukrainie panuje stan wojny, a terytorium Ukrainy nie mogą opuszczać mężczyźni w wieku od 18 do 60 lat.

Kobiety i ich dzieci mogą opuścić Ukrainę. Są to sceny rozdzierające serce, ponieważ siostry, żony i dzieci nie chcą opuścić swoich mężów, braci i synów. Jednak wiele kobiet podejmuje ten krok wraz ze swoimi dziećmi.

Wiemy już o rodzinach, które przyjechały z Ukrainy do Polski, a teraz mieszkają z polskimi rodzinami. Będą potrzebować głównie wsparcia materialnego i finansowego.

Rada Kościoła prosi o wsparcie utworzonego Funduszu Pomocy Uchodźcom Wojennym na Ukrainie.

**DAROWIZNY NA TEN CEL NALEŻY WPŁACAĆ
NA KONTO KOŚCIOŁA EWANGELICZNYCH CHRZEŚCIJAN W RP:
45 1020 1156 0000 7302 0071 3370
KONIECZNIE Z ADNOTACJĄ O POMOCY UCHODŹCOM WOJENNYM.
DLA PRZELEWÓW ZAGRANICZNYCH:
PL 45 1020 1156 0000 7302 0071 3370 KOD BIC/SWIFT: BPKOPLPW**

Z życzeniami Bożego błogosławieństwa,

prezb. Leon Dziadkowiec

Prezbiter Naczelny Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan w RP

MIŁOŚĆ CZYNEM JEST

Zbór w Warszawie

Nasz zbór – podobnie jak wiele innych – włączył się ostatnio w niesienie pomocy ludziom uciekającym z Ukrainy przed wojną i szukającym schronienia. Jak to praktycznie wygląda?

Sala młodzieżowa i sala dla matki z dzieckiem stały się sypialnią, pokojem odpoczynku, biurem „do pracy” dla uchodźców. Zaangażowaliśmy się szybko w przygotowanie noclegów, jedzenia, prania, zmiany pościeli, sprzątnięcia, pomocy medycznej, transportu, rozmowy, modlitwy, zakupy, opieki... Służba nabrała innego znaczenia. Talenty i dary jak nigdy wcześniej są wykorzystywane, właśnie do pomocy uchodźcom.

Co więcej, jesteśmy w pełni dyspozycyjni. O każdej porze dnia i nocy, dzwonią do nas kierowcy, wolontariusze z dworca, z innych wspólnot chrześcijańskich, czy organizacji pozarządowych, zapytaniem, czy jeszcze mamy wolne miejsca. Mamy ich około 22. Staramy się, aby przyjezdni mogli odpocząć, wyspać się, zjeść i po maksymalnie 3-4 dniach ruszyć dalej. Część naszych zborowników otworzyła swoje serce i przyjmuje uchodźców u siebie w domu. Dziękujemy wam z całego serca.

W tych dniach doświadczamy tego, co to znaczy, że Bóg jest naszą siłą i co oznacza miłowanie bliźniego nie słowem i językiem, ale czynem i prawdą. Uchodźców jest wielu, a potrzeb – ogrom. Doświadczamy zmęczenia, ale widząc trudną sytuację pokrzywdzonych, sami nie narzekamy. Ludzkie historie, które poznajemy są niekiedy bardzo bolesne. Wiele jeszcze przed nami. Modlimy się za zbory, które są na pierwszej linii frontu: Hrubieszów, Zamość, Lublin. Niech Bóg Was błogosławi, umiłowani Bracia i Siostry.

Piątego marca, w sobotę, gdy jedni uchodźcy wyjeżdżali a drudzy przyjeżdżali, odbyło się międzyzborowe spotkanie dla młodych. Młodzież z czterech ewangelikalnych kościołów warszawskich i z Mińska Mazowieckiego odwiedziła zbór na Zagórnej 10. Tematem przewodnim nauczania był „pokój”. Po spotkaniu przygotowano poczęstunek, na który zaproszeni byli również nasi goście z Ukrainy. To był bardzo budujący czas.



Bóg okazał nam swoją wielką dobroć. Niech Jemu będzie chwała za jego Słowo, Ducha Świętego i Kościół działający na różnych frontach Królestwa Bożego.

Sławomir Foks

Biblijna refleksja o smutku (λυπή)



Sytuacja, w której znalazł się świat w obliczu wojny na Ukrainie, budzi w nas różnego rodzaju emocje. Jedną z nich jest smutek, odczuwany zarówno przez ofiary wojny, jak i ludzi, którzy są świadkami ich nieszczęścia. Warto w tej sytuacji na chwilę pochylić się nad tym, co na temat smutku mówi Biblia.

Najczęściej używanym w Biblii greckim słowem na określenie smutku jest rzeczownik **λύπη**, od którego z kolei pochodzi czasownik **λυπέομαι** oraz przymiotniki **λυπερός** i **περίλυπος**. **λύπη** można zdefiniować jako ból odczuwany na poziomie mentalnym, emocjonalnym i duchowym. Czasami wyraz ten może odnosić się także do bólu fizycznego. Można by zastanawiać się na przykład, czy w J 16,21 Jezus nie mógłby mieć na myśli fizycznego bólu odczuwanego przez kobietę przy porodzie: *Kobieta, gdy rodzi, smuci się* [BW]. Brzmienie użytego tu wyrażenia to: **λύπην ἔχει**, co można przełożyć: „odczuwa ból”.

Jeśli chodzi o Stary Testament, tekstem bardzo istotnym dla biblijnych rozważań o smutku jest Rdz

3,16-17, gdzie o **λύπη** mówi się jako o skutku upadku człowieka - o stanie towarzyszącym odtąd ludziom w ich codziennych zmaganiach. Grzech pozbawił człowieka radości, a w zamian ściągnął na jego głowę ból i trudy:

- *Będziesz musiała znosić wiele cierpień (λύπας) i trudy twojej brzemienności, w bólach (ἐν λύπαις) będziesz rodziła potomstwo (...)* [Biblia warszawsko-praska]
- *przeklęta niech będzie ziemia z powodu ciebie! W mozołach (ἐν λύπαις) żywić się będziesz z niej po wszystkie dni życia swego!* [BW]

W świetle powyższych słów, można powiedzieć, że te wszystkie nieszczęścia i całe to zło, którego dziś jesteśmy świadkami, przypominają nam - może wielu

z nas pierwszy raz aż tak dobitnie – że nie żyjemy w pełnym radości i szczęścia eschatologicznym świecie, który prorok Izajasz opisuje jako wolny od smutku:

- *Odkupieni przez Pana powrócą, przybędą na Syjon z radosnym śpiewem, ze szczęściem wiecznym na twarzach: osiągną radość i szczęście, **ustąpi smutek (λύπη) i wzdychanie.** (Iz 35,10).*

Biblia pokazuje, że na tym świecie **λύπη** staje się nawet udziałem samego Jezusa, który przed śmiercią odczuwa głęboki smutek:

- *(...) i począł się smucić (**λυπεῖσθαι**) i trwożyć. Wtedy mówi do nich: Smężna (**περίλυπος**) jest dusza moja aż do śmierci (...)* [Mt 26,37-38; BW]

O swoim smutku wiele razy wspomina Paweł. Odczuwa go na przykład myśląc o Izraelitach, którzy nie uwierzyli w Chrystusa:

- *mam wielki smutek (**λύπη**) i nieustanny ból w sercu swoim* [Rz 9,2, BW]

W 2 Kor 2,1-5 Apostoł pisze o smutku, którym naznaczone są jego relacje z Koryntianami:

- *A to właśnie napisałem, aby po przybyciu do was nie doznać smutku (**λύπην**) od tych, którzy mi radość sprawić winni* [2 Kor 2,3; BW]

Bardzo ważnym tekstem, który pozwala nam lepiej zrozumieć Pawłowe pojmowanie smutku jest 2 Kor 7,10-11:

- *Albowiem smutek, który jest według Boga (**ἡ κατὰ Θεὸν λύπη**), sprawia upamiętanie ku zbawieniu i nikt go nie żałuje; smutek zaś świeciotowy (**ἡ τοῦ κόσμου λύπη**) sprawia śmierć. Patrzcie, co ten wasz smutek według Boga sprawił, jaką gorliwość, jakie uniewinnianie się, jakie oburzenie, jaką obawę, jaką tęsknotę, jaki żal, jaką karę!* [BW]

Smutek może prowadzić do totalnej destrukcji człowieka, symbolizowanej tu poprzez śmierć. Apostoł nie chce, aby ludzie zanurzali się w taki pozbawiający nadziei smutek, który określa mianem „smutku tego świata”. Z kolei „Boży smutek” może stać się początkiem przemiany. Wydaje się, że w Pawłowym rozumieniu to taki moment duchowego bólu, który prowadzi człowieka do głębszego zrozumienia prawdziwej natury otaczającej go rzeczywistości, co prowadzi do zrodzenia się nowych konstruktywnych zachowań i postaw. Ten paradoks chrześcijańskiego życia w innym miejscu ujmuje Paweł słowami:

- *Zasmuceni (**λυπούμενοι**), ale zawsze weseli* [2 Kor 6,10]

Ważne więc, by w trudnych chwilach nie poddawać się „smutkowi tego świata”, który prowadzi do rozpacz i rezygnacji, ale znaleźć w sobie „Boży smutek”, który pozwala trzeźwo ocenić rzeczywistość i daje siłę do podjęcia działań w kierunku jej zmiany. Mam głębokie przekonanie, że każde takie działanie przybliży nas do realizacji obietnicy świata, w którym ludzie nie będą już więcej mieć powodów do odczuwania smutku.

Sławomir Torbus





Zbigniew L. Gadkowski Redaktor naczelny

Od redaktora naczelnego

Czy zastanawialiście się (zwracam się do Czytelników *GE*), że istotą przesłania Biblii jest między innymi **pojednanie**?

Pierwsze rozdziały Księgi Rodzaju przedstawiają wpierw pełne miłości działanie Boga, później tragiczne okoliczności grzechu. Potem znajdujemy ważny komunikat: Bóg nie pozostawia człowieka w tragicznej sytuacji, lecz wzywa człowieka do powrotu do pierwotnej relacji. To sam Bóg w różnoraki sposób pomaga w jej realizacji. Zwieńczeniem przesłania jest w dniach ostatecznych ofiara Jezusa Chrystusa. Co więcej, to pojednanie dzięki ofierze na krzyżu dokonuje się na wielu płaszczyznach.

Apostoł Paweł pisze do Rzymian, przypominając o najważniejszym wymiarze pojednania: *...będąc nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Syna jego, tym bardziej, będąc pojednani, dostąpimy zbawienia przez życie jego* (Rz 5,10).

W perspektywie ofiary Jezusa Nowy Testament przypomina o jeszcze innym, ważnym obszarze pojednania: „bowiem, teraz w Chrystusie wy, którzy niegdyś byliście daleko, staliście się bliscy przez krew Chrystusa. On jest przecież naszym pokojem. On, obie części ludzkości (pogan i Żydów – przypis ZLG) uczynił jednością, gdyż zburzył rozdziałający je mur, jakim była wrogość. To właśnie Jezus Chrystus pozbawił mocy Prawo przykazań, wyrażone w zapisach, aby z dwóch rodzajów ludzi stworzyć jednego nowego człowieka, wprowadzając pokój. *On zniósł zakon (prawo) przykazań i przepisów, aby czyniąc pokój, stworzyć w sobie samym z dwóch jednego nowego człowieka i pojednać obojdwóch z Bogiem w jednym ciele przez krzyż, zniweczywszy na nim nieprzyjaźń*” (Ef 2,15-16).

Zestawienie tych dwóch wersetów ukazuje ważną prawdę Ewangelii: pojednanie z Bogiem musi się przekładać na pojednanie z drugim człowiekiem (oczywiście o ile to możliwe). I właśnie tego pojednania z Bogiem wpierw, a potem i ludźmi chciałbym życzyć wszystkim Czytelnikom naszego periodyku.

Niech okres nadchodzącej Wielkanocy będzie cudownym okresem, w którym dziękujemy Bogu za zbawienie. Pamiętajmy jednak i o tym, że stając się „nowym człowiekiem” musimy być „nowymi”, tzn. mamy żyć życiem wzorowanym na naszym Mistrzu – Panu Jezusie Chrystusie.

Stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe w naszym życiu indywidualnym, rodzinnym, wspólnotowym i społecznym.

Bogactwo Wielkanocy

Cała teologia zmartwychwstania w jednym rozdziale



On zmartwychwstał! Cóż za bogactwo skupione w tym pojedynczym wydarzeniu. Było to „Tak” od Boga Ojca wyrażające fakt, iż śmierć dokonała zamierzonego celu. A był to początek wiecznego istnienia Boga-Człowieka w chwalebnym nowym ciele, w którym będzie On rządził ziemią po wieczne czasy. Oznaczało to o wiele więcej.

W 15 rozdziale Pierwszego Listu do Koryntian zawarta jest cała teologia zmartwychwstania i jego skutków. Oto jej podsumowanie. Niech każda z tych prawd zapadnie nam w serca. Delektujmy się każdą z nich. Rozpocznijmy pozostałą część naszego życia obfitując w pracę dla Pana, do której nas powołał wiedząc, że „trud wasz nie jest daremny w Panu”.

CHRYSTUS ZA NAS UMARŁ I POWSTAł Z MARTWYCH.

... Chrystus umarł za nasze grzechy, zgodnie z Pismem... został pogrzebany, i zmartwychwstał trzeciego dnia, zgodnie z Pismem (1 Kor 15,3-4).

POTWIERDZIŁ SVOJE ZMARTWYCHWSTANIE WIELOKROTNIE UKAZUJĄC SIĘ PUBLICZNIE.

Potem ukazał się więcej niż pięciuset braciom naraz, z których większość żyje aż dotąd, a niektórzy zasnęli (1 Kor 15,6).

PONIEWAŻ CHRYSTUS ZMARTWYCHWSTAŁ, NIE TKWIMY JUŻ W NASZYCH GRZECHACH.

A jeśli Chrystus nie został wskrzeszony, daremna jest wasza wiara i nadal jesteście w swoich grzechach. (1 Kor 15,17).

PONIEWAŻ CHRYSTUS ZMARTWYCHWSTAŁ, NASZE UTRUDZONE ŻYCIE NIE JEST GODNE POŻAŁOWANIA.

Jeśli tylko w tym życiu pokładamy nadzieję w Chrystusie, jesteśmy ze wszystkich ludzi najbardziej pożałowania godni (1 Kor 15,19).

MY, KTÓRZY POKŁADAMY UFNOŚĆ W CHRYSTUSIE BĘDIEMY WZBUDZENI Z MARTWYCH PODCZAS JEGO PONOWNEGO PRZYJŚCIA.

Jak bowiem w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni. Ale każdy w swojej kolejności, Chrystus jako pierwszy plon, potem ci, którzy należą do Chrystusa, w czasie jego przyjścia (1 Kor 15,22).

CHRYSTUS KRÓLUJE NIEPOKONANIE NAD WSZECHŚWIATEM.

Bo on musi królować, aż położy wszystkich wrogów pod swoje stopy. A ostatni wróg, który zostanie zniszczony, to śmierć (1 Kor 15,25-26).

NASZE ZMARTWYCHWSTAŁE CIAŁA BĘDĄ NIEZNISZCZALNE, CHWALEBNE, MOCNE I DUCHOWE.

Tak też jest ze zmartwychwstaniem umarłych. Sieje się ciało w zniszczalności, a jest wskrzeszane w niezniszczalności. Sieje się w niesławie, a jest wskrzeszane w chwale, sieje się w słabości, a jest wskrzeszane w mocy. Sieje się ciało cielesne, a jest wskrzeszane duchowe (1 Kor 15,42-43).

BĘDĄC ŻYWYM CZY UMARŁYM W CHWILI POWROTU CHRYSTUSA NATYCHMIAST DOSTANIEMY NOWE CIAŁA.

Oto oznajmiam wam tajemnicę. Nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy będziemy przemienieni, w jednej chwili, w mgnieniu oka, na ostatnią trąbę (1 Kor 15,51-52).

ŚMIERĆ JEST POZBAWIONA SWEGO ŻĄDŁA I ZOSTANIE ZWYCIĘŻONA.

A gdy to, co zniszczalne, przyoblecze się w niezniszczalność, a to co śmiertelne, przyoblecze się w nieśmiertelność, wtedy wypełni się to słowo, które jest napisane: Połknięta jest śmierć w zwycięstwo. Gdzież jest, o śmierci, twoje żądło? (1 Kor 15,54-55).

JEZUS CIERPIAŁ ZA GRZECHY I WYPEŁNIŁ ZA NAS PRAWO.

Żądłem zaś śmierci jest grzech, a siłą grzechu prawo. Lecz dzięki niech będą Bogu, który dał nam zwycięstwo przez naszego Pana Jezusa Chrystusa. (1 Kor 15,56-57).

DLATEGO PRACUJMY PILNIE NA CHWAŁĘ PANA, GDYŻ NASZ TRUD NIE JEST DAREMNY.

A tak, moi mili bracia, bądźcie stali, niezachwiani, zawsze obfitujący w dzieło Pana, wiedząc, że wasza praca nie jest daremna w Panu. (1 Kor, 15,58).

John Piper, tłum. Katarzyna Lewandowska

Tekst źródłowy: <https://www.desiringgod.org/articles/the-overflow-of-easter-a-whole-theology-of-resurrection-in-one-chapter>

MIŁOŚĆ WIAŻE SIĘ Z CIERPIENIEM

NAJWIĘKSZE CIERPIENIE CHRYSTUSA



Niektóre filmy religijne wywołują wrażenie, że wielkość ofiary Chrystusa należy mierzyć intensywnością fizycznych cierpień, jakie stały się Jego udziałem. Po obejrzeniu takich obrazów widz odnosi wrażenie, że Zbawiciel był człowiekiem, który doznał największych tortur i cierpień fizycznych w historii ludzkości. Czy rzeczywiście odkupienie jest równoznaczne z największym bólem fizycznym, jakiego kiedykolwiek doznał człowiek, czy też może polega ono na czymś innym? Co było najtrudniejsze do zniesienia dla Pana Jezusa? Jakie to ma dla nas znaczenie?

OKOLICZNOŚCI ŚMIERCI PANA

Uważni czytelnicy zauważą, że Ewangelie nie rozpisują się szczegółowo na temat cierpień fizycznych zadawanych Zbawicielowi. W Ewangelii Mateusza o biczowaniu wspomina się tylko w jednym wersecie, podobnie jest w Ewangelii Marka i Jana (Mt 27,26; Mk 15,15; J 19,1). Należy więc mniemać, że samo biczowanie było przeprowadzone w przyjęty sposób. Jednakże typowa chłosta rzymska nie była czymś lekkim. Była bardzo okrutna, bowiem do rzemieni bicia w pewnych odstępach przywiązane były ostre kostki owcze lub żelazne kulki. Takim biczem przecinano skórę i tkankę podskórną. Na plecach skazańca powstawały otwarte rany, sięgające w głąb mięśni szkieletowych, które pod wpływem uderzeń stopniowo zamieniały się w drgające strzępy żywej tkanki.

Jednakże Ewangelie więcej uwagi poświęcają zniewagom, jakich dopuścili się żołnierze wobec Mistrza niż samej chłostie (Mt 27,27-31; Mk 15,16-20; J 19,2-3). Choć Ewangelie bardzo zwięźle opisują ukrzyżowanie, wiązało się ono ze straszliwą udręką, będąc barbarzyńską i obraźliwą formą egzekucji.

Trzeba przyznać, że niektóre filmy ukazujące mękę Pana Jezusa mają na celu wzbudzić docenianie dla wysokiej ceny, jaką Pan zapłacił za nasze odkupienie. Tyle tylko, że o wartości Jego ofiary miałby stanowić ogrom cierpień fizycznych, które stały się udziałem Jezusa. Toteż wrażenie, jakie wywołują takie obrazy jest mimo wszystko nieprawdziwe. Jezus na pewno nie był człowiekiem, który zniósł najbardziej intensywne cierpienia fizyczne w historii. Było wielu ludzi torturowanych w bardziej okrutny i sadystyczny sposób. Na usprawiedliwienie reżyserów trzeba powiedzieć, że sztuka filmowa ma swoje ograniczenia i nie wszystko zdoła ukazać, bowiem są wartości, które wyłącznie można uchwycić na poziomie wiary i ducha, a nie widzenia (2 Kor 5,7).

Jednakże celem dzisiejszego kazania nie jest porównywanie filmów z opisem zawartym w Biblii. *Żaden film fabularny, żaden obraz ani wizerunek nie zdoła odtworzyć głębi prawd duchowych związanych z ceną naszego odkupienia.* Należy ubolewać nad tym, że ludzkość coraz bardziej odchodzi od słowa pisanego, i przykłada większą wagę do obrazu. Wynika to z lenistwa umysłowego, zadowalania się namiastkami oraz z szalonego tempa życia i ulegania temu, co emocjonalne i łatwe w odbiorze. W ten sposób ludzie stają się coraz bardziej zmysłowi i powierzchowni oraz coraz bardziej podatni na manipulację. Wróćmy zatem do Słowa Bożego. Zajmijmy się raczej ważniejszym zagadnieniem:

CO BYŁO NAJWIĘKSZYM CIERPIENIEM CHRYSTUSA?

Ewangelie podają, że w najbardziej krytycznym momencie, Chrystus wisząc na krzyżu zawołał: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” (Mt 27,46; Mk 15,34). Słowa te są cytatem z Psalmu 22,2, który zawiera jeszcze kilka innych wersetów odnoszących się do Mesjasza (Ps 22,8.9.17.19). Słowa te są doprawdy przejmujące w ustach jedyne Syna Bożego i kryje się w nich głęboka prawda o rzeczywistej cenie, jaką Pan Jezus zapłacił za nasze zbawienie. Rozważmy to zagadnienie w świetle innych wersetów.

Natchniony prorok Boży, Izajasz z nadzwyczajną trafnością przepowiedział cierpienia Zbawiciela (Iz 53,3-6). Czytamy tu m.in., że Pan dotknął Chrystusa karą za winę nas wszystkich. Biblia Gdańska powiada w tym miejscu: „Pan włożył nań nieprawość wszystkich nas”. Napisano tu także, że był zraniony za występki nasze, starty za winy nasze. Jak wielki był ciężar, który spadł na Pana Jezusa? Jan Chrzciciel powiedział o Nim: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata” (J 1,29). Pan przyjął na siebie grzechy całej ludzkości. *Bóg uczynił Go za nas grzesznikiem!* Jakże okropny i przerażający to ciężar dla niewinnego, świętego, bezgrzesznego Syna Bożego! (2 Kor 5,21).

„Bezgrzeszność naszego Pana, Jezusa Chrystusa stanowiła niezbędny element naszego przebaczenia i zbawienia. Ponieważ On nie znał grzechu, mógł na siebie przyjąć nasz. Ewangelia jest dobrą nowiną o wielkiej wymianie. Wymiana ta miała miejsce na krzyżu. Pan Jezus przyjął gniew Boży, na jaki zasługiwały nasze grzechy, tak, abyśmy w zamian za to mogli otrzymać Jego sprawiedliwość” (Derek Prime, „Przestudiuje 2 List do Koryntian” s. 67).

Ale to jeszcze nie wszystko. Nasz Odkupiciel nie tylko stał się za nas grzesznikiem, *On stał się również przekleństwem!* (Ga 3,10-14). Żaden człowiek nie był w stanie doskonale wypełnić Prawa Bożego, dlatego Prawo nie mogło nikogo zbawić, lecz wręcz potępiało każdego grzesznika.

„Jezus wykupił nas spod przekleństwa [Prawa] stawszy się przekleństwem za nas. Przekleństwo to zostało więc przeniesione z nas na Niego. Wziął je dobrowolnie na siebie, aby nas odeń wyzwolić. I to nam wyjaśnia, skąd się wziął ten przejmujący okrzyk, który Pan Jezus wydał na krzyżu, wyrażający osamotnienie i opuszczenie przez Boga” (John Stott, „Poselstwo Listu do Galacjan”, s. 83, 84).

Na czym zatem polegało najstraszliwsze cierpienie Chrystusa? Nie chcemy w żadnym razie pomniejszać ogromnych cierpień fizycznych towarzyszących męce i ukrzyżowaniu Pana. Jednakże *Jego największą udręką było czasowe zerwanie więzi Jezusa z Ojcem, którą w niezmałony sposób cieszył się od wieczności jako jednorodzony Syn Boży*. Chrystus w gruncie rzeczy doświadczył tego, co stałoby się naszym udziałem, gdybyśmy nie zostali odkupieni. Święty Syn Boży doznał stanu oddzielenia od Boga Ojca. Ów stan jest istotą tego, co nazywamy piekłem (2 Tes 1,9). I tutaj sięgamy do najgłębszej tajemnicy wielkiego dramatu odkupienia. *To właśnie wzięcie na siebie całego brudu ludzkości i doświadczenie odrzucenia, na które my zastęgiwaliśmy, było dla Mesjasza największą i najtrudniejszą do zniesienia torturą.*

JAKI POŻYTEK MOŻEMY ODNIEŚ Z MĘKI PAŃSKIEJ?

Jest to możliwe dzięki nowemu narodzeniu (2 Kor 5,17).

„Stanie się chrześcijaninem zostało tutaj zdefiniowane jako bycie ‘w Chrystusie’. Gdy Bóg przez Ewangelię doprowadza nas do pokuty i wiary w Jego Syna, przez Ducha Świętego dokonuje w nas dzieła nowego narodzenia. Przez duchowe zjednoczenie z Jezusem Chrystusem, wszystko, co On osiągnął przez swoją śmierć i zmartwychwstanie, staje się naszym udziałem. Otrzymujemy odpuszczenie naszych grzechów i możliwość rozpoczęcia wszystkiego na nowo” (Derek Prime, dz. cyt., s. 66).

Wiedząc jednak o cenie, jaką Bóg zapłacił za nasze zbawienie, weźmy sobie do serca wypowiedź Pawła z 2 Koryntian 6,1. *Musimy należycie docenić to, co uczynił dla nas Syn Boży (2 Kor 5,14-15). Nasze życie w pełni poświęcone Panu Jezusowi będzie stanowiło dowód, że nie rozminęliśmy się z celem okazanej nam łaski Bożej.*

„Chrystus zmarł śmiercią, którą wszyscy powinniśmy ponieść. Umierając, przyjął na siebie należną nam karę. Wszystko to miało miejsce jeszcze zanim zaczęliśmy o Nim myśleć i miłować Go – gdy byliśmy jeszcze Jego wrogami. Fundamentem przekonań, które stanowią dla nas zachętę jest odkupieńcza śmierć naszego Pana, Jezusa Chrystusa. Jego śmierć powinna być przyczyną wszystkich naszych działań. Nasze życie, podobnie jak życie wszystkich chrześcijan, ma być zbudowane na solidnym fundamencie prawdy o tym, że Jezus za nas umarł i został wzbudzony z martwych. W konsekwencji nie możemy już dłużej żyć dla siebie samych, ale musimy żyć dla Niego, *świadomi wielkiego długu wdzięczności*. W życiu każdego chrześcijanina istnieje element ‘już nie’. Nie możemy już żyć sami dla siebie, ale musimy żyć dla Niego – nie z niechęcią, ale z poczuciem wielkiego przywileju. Największą troską naszego Zbawiciela jest zgromadzenie wszystkich zgubionych owiec, za które zmarł. Życie dla Niego oznacza podzielenie Jego troski o nie i poświęcenie się głoszeniu Jego Ewangelii” (Derek Prime, dz. cyt., s. 65, 66).

Coraz częściej słyszy się obecnie miłą wersję ewangelii. W tej nauce niewiele się mówi o ogromie naszego skażenia grzechem i o potrzebie radykalnej pokuty i nawrócenia. Co gorsza, twierdzi się, że po uwierzeniu w Jezusa nasze życie nie musi ulec radykalnym zmianom. Treść tego przesłania można streścić słowami: „Jest dobrze, ale z Jezusem może być jeszcze lepiej”. Prawda jest jednak inna: „Znajdujesz się w beznadziejnym położeniu, jesteś zgubiony w twoich grzechach. Twój jedyny ratunek jest w Jezusie Chrystusie”. To prawda, że nie każdy, kto wierzy w Jezusa był przedtem narkomanem, alkoholikiem, czy rozpustnikiem. Ale każdy musi pozostawić życie skoncentrowane na sobie, na własnym „ja” – własnych celach, dążeniach, poglądach – i rozpocząć życie oddane wyłącznie Bogu (Łk 9,23).

„Jako naśladowca Jezusa musisz *zaprzecić się samego siebie* (nie tylko swoich grzechów, lecz siebie; nie możesz być skupiony na sobie). Kto staje się chrześcijaninem, nie może sobie pobażać. Uczniowie prawdopodobnie widzieli już człowieka *biorącego swój krzyż*, i wiedzieli, co to oznaczało. Kiedy człowiek... brał krzyż i szedł z niewielkim oddziałem rzymskich żołnierzy, odbywał podróż w jedną stronę. Już stamtąd nie wracał. Wzięcie krzyża było szczytem wyrzeczenia się samego siebie... Naśladowca Chrystusa umarł dla zwykłego biegu życia (por. 14,27). Łukasz mówi nam, że nie można zakończyć i pozbyć się tego: trzeba to robić *codziennie* (por. 1 Kor 15,31). Jezus mówi, że taki człowiek naśladuje Go” (Leon Morris, „Luke”, s. 186).

Bycie uczniem Chrystusa polega na tym, że *Jezus ma być naszą pierwszą i najważniejszą miłością* (Łk 14,26). Wszystkie inne obiekty naszej miłości – ojca, matkę, żonę, dzieci, rodzonych braci i siostry, a nawet i własne życie mamy miłować mniej od Jezusa. „Bycie uczniem nie polega na podjęciu okresowej pracy ochotniczej na własnych warunkach i dla własnej wygody” (R. J. Karris). *W służeniu naszemu Mistrzowi nie ma miejsca na połowiczność* (Łk 14,33). *Musimy być gotowi utracić dla Niego wszystko, co mamy, łącznie z naszym życiem* (Łk 9,24-26; Obj. 12:11). Oczywiście nie chodzi o to, by być uczniem Chrystusa tylko przy szczególnych okazjach lub podczas wielkich prób. Bóg oczekuje, że będziemy wierni w małych sprawach, okazując Mu konsekwentne posłuszeństwo wśród zwyczajnych, szarych dni (Łk 16,10). Ponadto prawdziwy chrześcijanin nie myśli już cielesnie, przyziemnie, samolubnie, po świecku, lecz rozsądza wszystko w sposób duchowy (1 Kor 2,14-16; Kol 3,1-4). Ktoś może pomyśleć: „Ojej, ale ten brat jest radykalny!”. To nie ja jestem radykalny. Jestem tak samo ułomny, jak wszyscy. To ewangelia jest radykalna.

Co więcej, *Chrystus nie byłby Zbawicielem, gdyby rzeczywiście nie był władny zdecydowanie odmienić naszego życia* (Rz 6,11-13.20-23). Dlatego najwyższy to czas, by rozpocząć i prowadzić nowe życie. *Niech wdzięczność za wielką cenę, jaką Chrystus z miłości do nas poniósł dla naszego zbawienia pobudzi nas do przejawiania autentycznej miłości bliźniego* (1 J 3,16-18; 4,9-11). *Niech miłość do Jezusa skłania nas do wiernego przestrzegania Jego przykazań* (1 Jana 5,3; Jana 14,21) *i życia poświęconego tylko Jemu* (Rz 14,7-9). Czy Jezus jest Panem twojej rodziny, twoich rozmów, twoich przyjaźni, twoich rozrywk (filmów, lektur, muzyki, stron internetowych), twojego ubioru i wyglądu, twoich poglądów, twoich celów, twoich planów, twoich dążeń, twoich interesów, twoich rozmyślań? Ktoś w tym miejscu powie: „Cóż to za wysokie wymagania? Gdybym wiedział o tym wcześniej, nie zostałbym chrześcijaninem. A teraz moje życie jest już przegrane”. Jeżeli jednak jesteśmy wdzięczni za wspaniałe wyzwolenie, które zgotował nam Bóg, chętnie poddamy się Panu w każdej sferze naszego życia. Zilustrujmy to przykładem:

W czasach, gdy w Ameryce Północnej legalny był handel niewolnikami, miały miejsce licytacje niewolników. Podczas jednej z takich licytacji, był do nabycia wspaniały, muskularny mężczyzna. Nic dziwnego, że coraz bardziej podbijano jego cenę. Dało się zauważyć, że pewien człowiek był szczególnie zainteresowany nabyciem tego niewolnika, bowiem każdorazowo przebijał kolejną, najwyższą cenę. W pewnej chwili niewolnik zwrócił się do niego słowami: „Człowieku, co ty robisz, ja i tak nie będę dla ciebie pracował”. Gdy w końcu ten bogaty mężczyzna nabył niewolnika, ten czarnoskóry człowiek oświadczył: „Ja naprawdę nie będę dla pana pracował”. Niezrażony tym jego nowy właściciel zabrał go do powozu i zawiózł go do pewnej pięknej doliny i pokazał mu ładny domek z ogródkiem. Powiedział: „Tu będziesz mieszkał, to jest twój dom”. Niewolnik na to: „Pan mnie nie przekupi! I tak nie będę panu służył!”. Właściciel odparł: „Pozwól mi dokończyć. Kupiłem cię po to, bo postanowiłem ci zwrócić wolność. Jesteś wolny! I możesz tu mieszkać. Jestem bogatym człowiekiem i ofiarowuję ci ten dom i wolność”. Niewolnik na to: „Naprawdę? W takim razie będę panu służył z całego serca, po wszystkie dni mego życia”.

Zostaliśmy nabyci za wyjątkową cenę, za najwyższą cenę, jaka kiedykolwiek była za cokolwiek lub kogokolwiek uiszczona (1 Kor 6,19-20). Nie należymy zatem do siebie, lecz do naszego Odkupiciela, który nabył nas za cenę swej zbawczej śmierci na krzyżu. Dlatego nie możemy naszego ciała oddawać dla pozamałżeńskiego współżycia lub innych obrzydliwych grzechów, lecz mamy w ciele oddawać chwałę Bogu!

Najlepiej uczynimy, gdy ciała nasze zatrudnimy w głoszeniu ewangelii (Rz 10,9-17; Dz 1,8). Niech w naszych sercach na nowo rozpali się pierwsza miłość do Zbawiciela. Niech ta miłość pobudzi nas do spełniania Bożych przykazań, w tym do nakazu głoszenia ewangelii (1 J 5,3; Mt 28,18-20). Niech jeszcze inni ludzie usłyszą od nas prawdę o wielkiej cenie naszego odkupienia i o jedynej drodze zbawienia! Niech na Imię Jezusa zgina się wszelkie kolano i niech wszelki język wyznaje, że to On jest Panem, ku chwale Boga Ojca (Flp 2,10-11)!

Opracował: Szymon Matusiak

PRZED NAMI KOLEJNA WIELKANOC. PRZEŻYWAJĄC JĄ COFNIEMY SIĘ W CZASIE. WEJDZIEMY W PASCHĘ. WSPOMNIMY BARANKA, KRZYŻ, ŚMIERĆ. ALE ZA CHWILĘ DOTRZE DO NAS ŚWIT PORANKA I UJRZYMY PUSTY GRÓB. TAK, JEZUS CHRYSTUS ZMARTWYCHWSTAŁ. NIE TYLKO W WIERZE KOŚCIOŁA, ON POWSTAŁ Z MARTWYCH NAPRAWDĘ. I TAKIEGO WŁAŚNIE WYJŚCIA Z GROBU GRZECU, STRACHU, ŚMIERCI ŻYCZY WSZYSTKIM CZYTELNIKOM REDAKCJA GŁOSU EWANGELICZNEGO. PRZYŁĄCZCIE SIĘ DO ZMARTWYCHWSTAŁEGO. WEJDŹCIE Z NIM W JASNY DZIEŃ. ŻYJCIE PEŁNIĄ WIARY, NADZIEI I MIŁOŚCI. NIECH OTOCZY WAS POKÓJ, TEN BOŻY, TAKŻE TEN ZIEMSKI, CODZIENNY. OBYŚMY WSZYSCY JUŻ WIĘCEJ NIE MUSIELI SIĘ NICZEGO BAĆ.



Odpowiedzialność w stosunku do innych (część 1)

Stosunek do władzy

- Być uległy władzy: Rz 13:1-6; 1P 2:13-16 (ale są granice uległości: Mt 22:21; Dz 5:29)
- Czczyć władzę*: Rz 13:7; 1P 2:17
- Módl się za władzę: 1Tm 2:1-2
- Płacić podatki: Mt 22:18-21
- Zajmować stanowiska (jeśli możliwe): Rdz 42:6
- * Są dwa rodzaje czczyć: cześć kultyczna, która jest skierowana tylko do Boga oraz cześć w formie szacunku skierowana do rodziców i władzy (wszelkich authoritytetów).

Stosunek do sierot

Postawa Boga wobec ubogich

- broni ich: Pwp 10:17-18; Ps 10:17-18
- chroni ich: Jr 49:11
- obiecuje karać tych co uciskają sieroty: Wj 22:22-24; Iz 1:23-25; 10:1-2; Jr 7:2-7; Ez 22:7,13; Mi 3:5
- pomaga im: Ps 10:14
- troszczy się o nich: Ps 68:5; Oz 14:3
- uciskanie ich jest grzechem: Jr 7:2
- wspomaga: Pwp 14:28-29; 26:12-13; Ps 146:9
- zabrania uciskania ich: Jr 22:3; Za 7:8-10

Obowiązek wierzącego wobec sierot:

- brzydzić się uciskaniem ich: Ps 94:1-6; Prz 23:10
- opiekować się nimi: Jb 31:16-23; Jk 1:27
- ratować ich: Jb 24:1-3; Ps 82:3
- traktować sprawiedliwie: Pwp 24:17-18; 27:19; Iz 1:17
- włączać ich do wspólnoty: Pwp 16:9-11,13-15
- wspierać ich: Pwp 24:19-21

- Stosunek do ubogich
- Stosunek do starszych
- Stosunek do wdów
- Stosunek do sierot
- Stosunek do władzy

Stosunek do wdów

Postawa Boga wobec wdów:

- broni wdowy: Pwp 10:17-18; Ps 68:5; Łk 18:2-8
- chroni wdowy: Jr 49:11
- docenia hojność wdów: Mk 12:41-44
- potępia ciemięzców wdów: Wj 22:22-24; Iz 1:23-25; 10:1-2; Jr 7:2-7; Ez 22:7,13; Mi 3:5; Łk 20:45
- wspomaga wdowy: Ps 146:9; Prz 15:25
- zabrania uciskania wdów: Jr 22:3; Za 7:10
- zaopatruje wdowy: Pwp 24:17-19; 26:12-13

Obowiązek wierzącego wobec wdów

- brzydzić się uciskaniem wdów: Jb 24:3,21-24;
- mieć na uwadze wdowy: Pwp 24:17
- módl się o ochronę dla wdów: Jb 24:1-3; Ps 94:1-6
- traktuj je sprawiedliwie: Pwp 27:19; Iz 1:27
- troszcz się o wdowy: 1Tm 5:3-16; Jk 1:27
- włączać je do wspólnoty: Pwp 16:9-11,13-15
- wspierać wdowy: Pwp 24:19-21

Stosunek do starszych

- opiekuj się nimi 1Tm 5:4,8
- szanuj ich Kpl 19:32; Jb 32:6-7; 1P 5:5
- zachęcaj ich 1Tm 5:1-2; Ti 2:2-3

Stosunek do ubogich

Postawa Boga wobec ubogich

- chroni ubogich: Ps 12:5; Iz 25:4
- daje im nadzieję: Ps 9:18; 14:4-7; 40:1
- interweniuje na rzecz ubogich: Ps 109:30-31; 140:12; Prz 22:22-23; Iz 11:4
- ma współczucie dla ubogich: Ps 72:13
- obiecuje ich wybaczyć: Ps 107:41; Iz 14:29-30; 29:19
- obiecuje ukarać tych, którzy ich gnębią: Prz 17:5; Iz 3:14-15; 10:1-3; Am 2:6-7; 5:11
- ratuje ich: 1Sm 2:8; Jb 5:15-16; Ps 35:10; 70:5; 113:7; Jr 20:13
- słyzy ich wołanie: Jb 34:28; Ps 34:6; 69:32-33; 86:1; Iz 41:17
- troszczy się o nich: Wj 23:10-11; Ps 68:10; 132:15
- wspomaga ich: Ps 68:9-10; 145:14; 146:5-8; Iz 29:18-19; 40:28-31
- zabrania uciskania ubogich: Za 7:10

Obowiązek wierzącego wobec ubogich:

- bądź miły dla nich: Pwp 24:10-13; Prz 14:21,31; 19:17; 28:8
- kochaj ich: 1Kor 13:3
- módl się o ich wybaczenie: Ps 74:18,21; 82:2-4
- okaż im współczucie: 2Sm 12:1-6; Jb 30:25
- pomóż zaspokoić ich potrzeby: Prz 21:13; 31:20
- sprzeciwiaj się uciskowi ubogich: Jb 24:1-12; Ps 37:14-17; Prz 31:9; Iz 32:7
- szanuj ich jako twych bliźnich: Prz 22:2; 29:13
- traktuj ich sprawiedliwie: Pwp 24:14-15
- wspieraj ich: Kpl 19:9-10; Pwp 15:7-11; Ps 37:21,26; 112:4-5,9; Prz 22:9; 28:27; Mt 6:2-4; 19:16-21; Gl 2:10
- zadbaj o nich: Wj 23:25; Kpl 14:21-22,32; 27:8
- zatroszcz się o sprawiedliwość dla nich: Wj 23:3,6; Kpl 19:15; Prz 22:22-23; 29:7; Jr 5:28; 22:15-16

Opracował: Piotr Starzęba

SŁOWO Z WIELKĄ TREŚCIĄ



Hebrajski wyraz „amen” został bez żadnej zmiany przyjęty do języka greckiego, a następnie także do innych języków krajowych.

Przedmiotowy wyraz ma hebrajski rdzeń (przymiotnik) od pnia „mn”, taki sam, co hebrajskie słowa: „mocny”, „mocno trzymać”, „wiarygodny”, „być pewnym”, „stały”, „niezawodny”, „wierzyć”, „ufać”.

Hebrajskie słowo „amen”, w wolnym tłumaczeniu na język polski znaczy: „zaprawdę”, „tak jest”, „na pewno”, „z pewnością”, „niech się tak stanie”.

BIBLIJNE UŻYCIE TERMINU „AMEN”

W Biblii słowo „amen” używane jest, jako partykuła uroczystego potwierdzenia, aprobatę dla wypowiedzi drugiej osoby. Dowiodę tego zapisem z 1 Ks. Królewskiej 1,36:

„I odpowiedział Benaja, syn Jehojady, królowi: Niechaj Pan, Bóg mojego pana, powie na to: Niech się tak stanie!”

Niekiedy słowo to pojawia się jako odpowiedź ludu, a oto dowód z Biblii, 5 Ks. Mojżeszowa 27,14-15: „I odezwą się Lewici, i będą mówić głosem donośnym do wszystkich mężów izraelskich tak: Przeklęty mąż, który zrobi podobiznę rzeźbioną lub laną, obrzydliwość dla Pana, dzieło rąk rzemieślnika, i ustawi go w ukryciu. A cały lud odezwie się i powie: AMEN” (wyróżnienie moje – ZLG).

W dalszych wersetach tego rozdziału, aż do 26 lud izraelski odpowiada, potwierdza słowem „amen” wypowiedziane przekleństwa.

Innym dowodem na powyższą tezę jest np. Psalm 106,48:

„Błogosławiony Pan, Bóg Izraela, od wieków na wieki! Niech wszystek lud powie: AMEN! Alleluja!” (wyróżnienie moje – ZLG).

Czasami „amen” występowało jako uroczysta odpowiedź na wypowiedź innej osoby, może to być w połączeniu z życzeniem – Ks. Jeremiasza 28,6: „I rzekł prorok Jeremiasz: Niech się tak stanie! Niech tak uczyni Pan! Niech Pan spełni twoje słowa, które prorokowałeś, że sprowadzi na to miejsce przybory domu Pana i wszystkich wygnańców z Babilonu”.

„Amen” występuje też, jako akceptacja Słów Bożych – Ks. Jeremiasza 11,5: „Abym mógł dotrzymać przysięgi, którą złożyłem waszym ojcom, że dam im ziemię opływającą w mleko i miód, jak to jest dzisiaj. A odpowiadając, rzekłem: Niech tak będzie, Panie!”.

„Amen” może być użyte jako aprobatą na końcu wypowiedzi wielbiącej Boga, tzw. doksológii (Rzymian 1,25): „Ponieważ zamienili Boga prawdziwego na fałszywego i oddawali cześć, i służyli stworzeniu zamiast Stwórcy, który jest błogosławiony na wieki. Amen”.

Również Rzymian 11,36 stanowi potwierdzenie takiego użycia terminu „Amen”: „Albowiem z niego i przez niego i ku niemu jest wszystko; jemu niech będzie chwała na wieki. Amen”.

Z kolei „Amen” jako imię Pana Jezusa Chrystusa znajdujemy w Apokalipsie 3,14: „A do anioła zboru w Laodycei napisz: To mówi Ten, który jest Amen, świadek wierny i prawdziwy, początek stworzenia Bożego”.

Ap. Paweł w 2 Kor 1,20 mówi: „Bo obietnice Boże, ile ich było, w nim znalazły swoje Tak; dlatego też przez niego mówimy ‘Amen’ ku chwale Bożej”.

W obu Testamentach (Starym i Nowym) występuje wzmocnienie stwierdzenia w postaci podwójnego „amen”.

Na zakończenie psalmu, przykład w Psalmie 89,53: „Błogosławiony niech będzie Pan na wieki! Amen. Amen”.

Dalej w 4 Ks. Mojżeszowej 5,22, przy przysiędze przekleństwa: „Niech też przeniknie ta woda przekleństwa twoje wnętrze, aby ci spuchło łono i zwiótzały biodra. A kobieta ta odpowie: Amen, amen”.

I jeszcze podczas błogosławienia Boga (Nehemiasza 8,6): „Ezdrasz pobłogosławił Pana, wielkiego Boga, a cały lud, podniósłszy swoje ręce odpowiedział: Amen, amen!...”

Podwójne „amen”, to specyfika Janowa w Nowym Testamencie, gdzie Pan Jezus dobitnie podkreśla niezaprzeczalność swych słów:

Ew. Jana 5,19: „Tedy Jezus odezwał się i rzekł im: Zaprawdę, zaprawdę (w grece: amen, amen) powiadam wam, nie może Syn sam od siebie nic czynić, tylko to, co widzi, że Ojciec czyni; co bowiem On czyni, to samo i Syn czyni”.

Ew. Jana 6,26: „Odpowiedział im Jezus i rzekł: Zaprawdę, zaprawdę (w grece: amen, amen) powiadam wam, szukacie mnie nie dlatego, że widzieliście cuda, ale dlatego, że jedliście chleb i nasytiliście się”.

Identycznego zwrotu używa Pan Jezus Chrystus w Ew. Jana 5,26; 6,32; 6,47 i 6,53.

W pierwszych trzech Ewangeliach (synoptycznych) „amen” używane jest rzadko.

Wstępne „amen”, wskazuje na uroczyste roszczenie osoby mówiącej do autorytetu. Wielu biblistów widzi we wstępnym „amen” wyraz żywionego przez Jezusa poczucia własnego autorytetu.

Użyte rzeczownikowo „Amen”, jest tytułem Chrystusa jako Tego, który urzeczywistnia w sobie przepowiednie i obietnice Boga oraz poręcza wysłuchanie naszych prośb.

To ostatnie potwierdzę zapisem w 2 Koryntian 1,20: „Bo obietnice Boże, ile ich było, w nim znalazły swoje Tak; dlatego też przez niego mówimy ‘Amen’ ku chwale Bożej”.

Tylko w ustach Pana Jezusa Chrystusa pojawia się podwójne „amen”, jako wstępna formuła uroczystych zapewnien i pouczeń: „zaprawdę, zaprawdę powiadam wam...”.

Ta formuła poręki osobistą powagę odzwierciedla w sobie całe posłannictwo Chrystusa, jako jedynego Nauczyciela. Realizacja zapowiedzi Bożych w Nim tj. Chrystusie uprawnia do stawiania ludziom bezwzględnych wymagań, wywiedzionych z Biblii.

WSPÓŁCZESNE ZASTOSOWANIE SŁOWA „AMEN”

Czy my, współcześni chrześcijanie mamy i może my używać słowa, o którym już tyle napisałem? Oczywiście myślę o używaniu tego słowa w czasie naszych wspólnotowych spotkań, tzn. nabożeństw.

W świetle tego, co powyżej, a wywiodłem to z lektury Słowa Bożego, możemy używać tego słowa, nawet winniśmy. Powstaje jednak pytanie, kiedy go używać? I teraz będę chciał odpowiedzieć na tak postawione pytanie.

Słowa „amen” może używać kaznodzieja, nauczyciel Słowa Bożego na koniec swego wystąpienia (kazania), kiedy jest przekonany, że to, co powiedział jest:

- „z pewnością” wywiedzione z Biblii,
- że, „tak jest”,
- że „na pewno” warto jego naukę przyjąć,
- i ostatnie, to „niech się tak stanie”, jak zostało powiedziane.

Audytoryum (tzn. członkowie wspólnoty, gminy, zboru, kościoła), słuchający wystąpienia, kazania, badając je, tak jak czynili Berejczycy, to, co usłyszeli, winni potwierdzić słowem „amen”, ale tylko w przypadku aprobaty dla merytorycznego przekazu kaznodziei. Tylko w takim znaczeniu „amen”, wypowiedziane przez zgromadzenie ma właściwy sens.

W przypadku kiedy wygłoszone kazanie nie jest zgodne z nauką wywiedzioną z Biblii, nie wolno potwierdzić go słowem „amen”, przez słuchającego.

Słowo „amen” może być też użyte podczas błogosławieństwa, tak przez błogosławiącego, jak i błogosławionej osoby. Z tym, że i w tym przypadku błogosławieństwo nie może kłócić się z nauką biblijną.

„Amen” używamy także na zakończenie swojej modlitwy do Boga, a jak wiemy modlitwa, to rozmowa z Bogiem. Będący w naszym otoczeniu i słyszącą naszą modlitwę zgromadzeni, zgadzając się z treścią modlitwy mogą ją wzmocnić swoim „amen”. Kategorycznie nie wolno wypowiedzieć słowa „amen”, na modlitwę np. obcokrajowca, którego słów modlitwy nie rozumiemy.

I na koniec wspomnę o zgromadzeniach i modlitwach, tak zwanych charyzmatyków, zielonoświątkowców. Nie wolno powiedzieć słowa „amen” na ich bełkotliwe krzyki lub to, co nazywają „modlitwą na lub w językach”. Nie znamy treści tego, co wypowiadają, a więc jak możesz na to powiedzieć: „tak jest”, „na pewno”, „z pewnością”, „niech się tak stanie”?

Jeśli uznajesz, że moje rozważanie jest zgodne z wykładnią Biblii, to odpowiedz na moje słowo „amen”, swoim „amen”.

Zbigniew L. Gadkowski

Wczasy nad morzem
2.07-9.07/2022

Ośrodek „Żeglarz”

Jastrzębia Góra

Pokoje wczasowe z łazienkami

KOSZT:

NOCLEG Z WYŻYWIENIEM:

WOLNE MIEJSCA TYLKO DLA
MŁODZIEŻY POWYŻEJ 18 LAT - 750ZŁ

Zgłoszenia
lodz.kech.pl
608 403 484
512 249 912

Więcej info:

ALLELUJA, PAN ZMARTWYCHWSTAŁ!

**ALBOWIEM JAK WIERZYMY, ŻE JEZUS UMARŁ I ZMARTWYCHWSTAŁ,
TAK TEŻ WIERZYMY, ŻE BÓG PRZEZ JEZUSA PRZYWIEDZIE Z NIM TYCH,
KTÓRZY ZASNĘLI – 1 TES 4,14**

**DLA CHRZEŚCIJAN WYDARZENIE WIELKIEJ NOCY JEST NAJWAŻNIEJSZYM
ŚWIĘTEM. UPAMIĘTNIA ONO MĘCZEŃSKĄ ŚMIERĆ I ZMARTWYCHWSTANIE
PANA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA.**

**PRZYPOMINA NAM, JAK DROGOCENNA OFIARĘ ZŁOŻYŁ NASZ PAN, DOBRO-
WOLNIE Z SAMEGO SIEBIE, W NASZYM ZASTĘPSTWIE ZA NASZE GRZECZY.**

**PRZYPOMINA NAM, ŻE NA KRZYŻU PRZELANA JEGO KREW, PRZEZ WIARĘ
OCZYSZCZA NAS Z NASZYCH UPADKÓW I GRZECHÓW.**

**A TEŻ JEST DOWODEM, IŻ TAK JAK PAN JEZUS ZMARTWYCHWSTAŁ,
TAK I TĄ SAMĄ MOCĄ I MY ZMARTWYCHWSTANIEMY
DO NOWEGO ŻYCIA Z NIM W NIEBIE.**

**DLATEGO W TYCH NIESPOKOJNYCH CZASACH
W IMIENIU RADY KOŚCIOŁA ŻYCZĘ,
ABY OWO WSPOMINANIE WIELKANOCNEGO
WYDARZENIA PRZYNIOSŁO NAM RADOŚĆ
I POKÓJ. NIECH UMOCNI NAS W WIERZE
I W NADZIEI NA ŻYCIE BEZ ŁEZ, BEZ CIERPIENIA,
BEZ MOŻOŁU, BEZ SMUTKU W WIECZNEJ
PRZYSZŁOŚCI. NIECH NAPEŁNI NAS MOCĄ
W POKONYWANIU PRZECIWNOCI I POZWOLI
Z UFNOŚCIĄ BOGU PATRZEĆ W PRZYSZŁOŚĆ
MIMO CHAOSU I NIEPOKOJU NA ŚWIECIE.**

**W IMIENIU RADY KOŚCIOŁA
PREZB. LEON DZIADKOWIEC
PREZBITER NACZELNY KOŚCIOŁA**



ODNAJDYWANIE ZAGUBIONYCH

Jezus jest pasterzem

„Ja jestem dobry pasterz
i znam swoje owce,
i moje mnie znają” (J 10,14 BW).

Pewien pasterz miał już ziemię, miał owce, ale nie miał pomocnika w zaganianiu owiec. Pewnego dnia przeczytał ogłoszenie: „Poszukiwany dobry dom dla psa pasterskiego. Ściga samochody i rowery”. Kiedy hodowca przybył na miejsce, jego osłupiałe serce wypełnił smutek: pies nie tylko był przywiązany do pała, ale był też spętany łańcuchem łączącym szyję z tylną nogą. Skulony w błocie, gniewnymi oczami patrzył na przybyłego, a groźne pomruki wydobywały się z jego gardła. Owczarz dostrzegł jednak nadzieję w tej sponiewieranej istocie i zabrał ją do domu. Mijały dni, a Lassie – bo tak się wabiła – pozostawała nieczuła na okazywane względy, nawet nie jadła i nie piła. Dlatego jej nowy pan postanowił ją wypuścić. W momencie, kiedy to uczynił, pies uciekł do pobliskiego lasu. Po kilku dniach pojawiła się na skałce, niedaleko domu. Zachęcony pasterz wystawiał jej jedzenie i picie, które znikало, ale mijały tygodnie, a pies nie wracał. Pewnego wieczoru, kiedy pasterz stał nad morzem zatopiony w podziwieniu dla Bożego stworzenia, poczuł jak miękki, ciepły nos dotyka jego dłoni. Była to Lassie, która nareszcie znalazła odwagę, aby pozwolić pasterzowi dotknąć jej życia. Odkryła, że ma *nowego, dobrego* pana, który ją rozumie, który chce dla niej jak najlepiej, któremu można zaufać. Lassie przyłgnęła do niego – gdzie on siedł, ona szła; jego obecność była jej pokojem, a jego polecenia jej wielką przyjemnością (Phillip Keller, *Lessons from a Sheep Dog*, 2002).

Wielu ludzi znajduje się w rękach złego pana: spętani jednym lub kilkoma łańcuchami; w ich spojrzeniu gniew, na ustach krzyk; myślą, że są wolni, a tak naprawdę są zniewoleni, w pętach destrukcyjnych przekonań, fantazji i decyzji, zwyczajów i przyzwyczajęń, nakazów i zakazów, żądań i pożądań, „poddani w niewolę żywiołów tego świata” (J 8,34; Ga 4,3). Gonią za dwoma albo czterema kołami myśląc, że z tego składa się całe życie, nie wiedząc, że istnieje inny świat, że zostali stworzeni do czegoś lepszego. Ich pan – władca tego świata (J 12,31) – nie wstawi się za nimi, nie wystawi ogłoszenia: „Poszukiwany dobry dom dla zagubionej istoty”, bo jemu zależy na zatraceniu, a nie odnalezieniu (J 10,10). Ale trzeba wiedzieć,

że istnieje inny pan – Pan Jezus Chrystus, który nie poszukuje *domu* dla zagubionych, ale poszukuje *zagubionych*. On jest tym *dobrym* pasterzem.

Kiedy pewien bogacz nazwał Jezusa „dobrym nauczycielem”, ten nie tylko zapytał: „Czemu mnie nazywasz dobrym?”, ale również stwierdził: „Nikt nie jest dobry, tylko Bóg” (Mk 10,17-18). Pewien nauczyciel ze stopniem naukowym doktora zapytał studenta: „Dlaczego mnie nazywasz profesorem? Tylko tamci są profesorami”. A jednak student wciąż określał doktora profesorem, a on go nie poprawiał. Jezus nie korygował bogacza; raczej chciał sprawdzić, czy ten podtrzymuje swoje użycie słowa *dobry*. Przyszedł dzień, kiedy Jezus otwarcie oświadczył, że jest dobry: „Ja jestem dobry pasterz”. To dzięki dobremu Bogu istnieje obiektywne dobro; to przez niego wiemy, co jest dobre, a co złe. Naziści mogli uważać Holokaust za coś dobrego, ale dzięki Bogu wiemy, że Holokaust był czym złym. Dobry Bóg to też dobry sędzia, który sprawiedliwy osądzi zło (Kaz 12,14; Dz 10,42).

„Pan jest pasterzem moim, niczego mi nie braknie”, mówi Dawid (Ps 23). U złego pasterza wciąż czegoś brakuje: wody, jadła, bezpieczeństwa, spokoju, dobrego przewodnictwa, troski i opieki, miłości, wzajemnej relacji, wzajemnego poznania. U dobrego pasterza niczego nie brakuje, o czym przekonała się Lassie, kiedy poznała nowego pana. Otrzymała od niego i miłość, i siłę, i przyjaźń, i życie. Odwzajemniła się miłością, wiernością, oddaniem, entuzjazmem. Ludzie, którzy przychodzili popatrzeć na tę wspaniałą relację w akcji mówili: „Ona uwielbia z tobą pracować! [...] Dla niej przyjemnością jest sprawianie ci radości poprzez swoje posłuszeństwo!” (Keller 2002:32).

Zły pasterz nie szuka, aby odnaleźć; to dobry pasterz szuka, aby odnaleźć (Łk 15,1-7). Czerpmy przyjemność ze sprawiania radości dobremu, jednemu, wielkiemu pasterzowi, aby ludzie stojący obok mówili: „Oni uwielbiają wypełniać polecenia Jezusa!” (J 10,14; J 10,16; Hebr 13,20; J 15,12).

Marcin Mizak

Jan Kalwin, *Istota religii chrześcijańskiej t. II*

Na rynku wydawniczym ukazał się drugi tom *Istoty religii chrześcijańskiej* Jana Kalwina, zawierający drugą jej księgę.

Książka została przetłumaczona z języka łacińskiego przez Janusza Kucharczyka i Rafała Leszczyńskiego sn., z uwzględnieniem odautorskich różnic wersji francuskiej, które tłumaczyła Alina Lotz. Miejsca, które współczesnemu czytelnikowi mogłyby nastręczyć trudności w zrozumieniu opatrzone stosownymi przypisami. Cytaty, które autor zamieścił w swej książce odniesiono do aktualnego stanu tłumaczeń na język polski, a gdy powołuje się na jakieś dzieło lecz nie cytuje go, dociekliwy czytelnik odpowiedni cytat znajdzie w Wypisach z literatury, zamieszczonych na końcu wolumenu.

Do niniejszej edycji dołączono indeks cytatów biblijnych, spis cytowanych dzieł, wspomniane już wypisy z literatury oraz indeks tematyczny.

Książka szyta, formatu A5, 518 zadrukowanych stron (524 w sumie), złożone brzegi, czerwona wstążka. Okładka z ekoskóry, twarda, złożona.

Węcej, odnośnie książki można znaleźć w polskiej sekcji Wikipedii:

Nabycie jest możliwe w księgarni internetowej:

<https://swietochlowice.kwch.org/sklep/>



Cierpienie duszy



Czym jest cierpienie duszy? Jest ono doświadczeniem zmar-twienia, bólu duszy. Każdy człowiek w swoim życiu doświadcza cierpienia w mniejszym lub w większym stopniu. Już dziecko cierpi z różnych powodów. Człowiek cierpi w kwiecie wieku, w życiu dorosłym i jako starzec. Wszyscy tego doświadczamy.

Cierpienie duszy może być spowodowane różnymi problemami:

- cierpienie przez chorobę swoją lub bliskich osób oraz przez śmierć bliskich;
- cierpienie z powodu biedy;
- cierpienie z powodu prześladowania ze względu na wiarę;
- cierpienie z powodu rozłąki;
- cierpienie z powodu zagrożenia życia przez wojnę, zarazy czy głód.

W tym artykule skupię się głównie na cierpieniu spowodowanym przez chorobę swoją lub bliskich osób, czy też z powodu śmierci bliskich.

Cierpienie z powodu choroby jest jednym z najcięższych cierpień, zwłaszcza gdy chodzi o cierpienie spowodowane chorobą osób najmłodszych, a więc naszych dzieci czy nawet naszych wnuków. Takie cierpienie można przyjąć za doświadczenie, które najgorzej jest przejść. W tym czasie odchodzi od nas wszelka radość, a w zakłopotaniu tylko modlimy się - lub nawet tylko wzdychamy do Pana. Gdzieś w głębi serca wiemy, że Bóg nad wszystkim czuwa - ale kiedy przychodzi choroba - często zamartwiamy się aż ponad miarę, choć tak naprawdę nie możemy nic zmienić, nie możemy nic uczynić, aby odwrócić stan chorej osoby, ponieważ taką władzę ma tylko Bóg, dlatego też modlitwa jest jak najbardziej wskazana.

Choć Jezus nigdy nie chorował, to jednak został umęczony i zbity aż do krwi, aż skonał. Tak więc sam Bóg Ojciec nie uchronił swojego Syna od cierpienia. Można zadać pytanie: Czy Bóg Ojciec nie cierpiał (mówiąc po ludzku) z tego powodu? Tak, cierpiał. Bóg zakrył jakby „swoją twarz”, ciemność ogarnęła ziemię, a sam Jezus myślał przez chwilę, że Ojciec go opuścił i zawołał: „Eli, Eli, lama sabachtani! Co znaczy: Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” (Mt 27,46). Czy jednak Bóg Ojciec opuścił w tej trudnej chwili swojego ukochanego Syna? Nie, nigdy Go nie opuścił.



Poza cierpieniem Boga Ojca, można się zastanowić nad tym, co czuła matka Jezusa, gdy stała pod krzyżem. Jaki ból duszy ją przenikał...?

POWSTANIE CIERPIENIA

Kiedy pojawiło się cierpienie? Przyszło ono z chwilą grzechu pierwszych ludzi. Gdy Kain zabił Abła, już mamy pierwsze cierpienie rodziców z powodu śmierci swojego dziecka. Jak ciężki ból w sercu odczuwali rodzice? Byli przecież takimi samymi osobami jak my, mieli te same uczucia, które mamy my. Bóg stworzył człowieka doskonałym fizycznie i psychicznie. Nie ma czegoś takiego, że tamten – pierwszy człowiek – nie był doskonały i nie mógł mieć takich odczuć, jak my dzisiaj, ponieważ Bóg jest doskonały, i wszystko, co On stwarza jest doskonałe i „bardzo dobre” (Rdz 1,31). Człowiek, który został stworzony na obraz Boga (por. Rdz 1,27) nie mógł być niedoskonałym stworzeniem. Psalmista Dawid wysławiał Boga, że tak cudownie został stworzony, że Jego dzieła są cudowne, i że Pan zna dokładnie jego duszę (por. Ps 139,14).

CIERPIENIE Z POWODU CHOROBY LUB ŚMIERCI DZIECI BOŻYCH W BIBLI

Jak czuł się Jakub, gdy dowiedział się o zaginięciu syna, Józefa? Jak rozpaczał, jak płakał... Nie mógł się z tym pogodzić, choć miał tak bliską relację z Bogiem. Wiemy, jak ta historia się zakończyła, ale wcześniej, kiedy okłamano Jakuba i powiedziano mu o śmierci syna, była to chwila przerażająca dla tego męża Bożego, który był tak blisko Boga, a jednak Pan pozwolił, że w tym czasie ból duszy przeniknął go niczym miecz. Gdy więc Jakub dowiedział się o rozszarpaniu Józefa przez zwierzę (co nie było prawdą), „rozdarł szaty swoje i włożył wór na biodra, i przez długi czas opłakiwał syna swego. Próbowali go pocieszać wszyscy synowie jego i wszystkie córki jego, ale nie dał się pocieszyć i mówił: W żałobie zejdę do syna mego do grobu. I opłakiwał go ojciec” (Rdz 37,34-35).

Gdy przyjrzymy się historii Joba/Hioba nawet najmłodsi wiedzą, że Job bardzo cierpiał, i że cierpiał niewinnie, ponieważ był to mąż „nienaganny i prawy, bogobojny i stroniący od złego” (Job 1,1). Dlaczego więc doświadczył tak ogromnego cierpienia. A czy pamięta się o tym, że Job miał dziesięcioro dzieci („siedmiu synów i trzy córki” – Job 1,2), i wszystkie dzieci w jednej chwili zginęły (por. Job 1,19). Czy potrafimy sobie to wyobrazić...? Co za ból, rozpacz... cierpienie wręcz nieopisane spotkało jego, i jego żonę. Zapewne, gdyby nie Boża ochrona dla Joba i jego żony, nie daliby rady tego znieść. Choć jego żona widząc to wszystko: chorobę Joba (można powiedzieć językiem współczesnym – chorobę nowotworową) i śmierć swoich dziesięciorga dzieci, powiedziała: „Czy jeszcze trwasz w swojej pobożności? Złorzecz Bogu i umrzyj!”. Jednak Job nie zaparł się Pana, mimo nie dającego się opisać językiem ludzkim cierpienia. Co Bóg uczynił na końcu tej historii? Bóg w swoim miłosierdziu przywrócił jego szczęście i zabrał mu cierpienie (por. Job 42,10-17), tak iż „umarł Job stary i syty dni” (Job 42,17). Wniosek z tej historii jest taki, że gdy cierpisz chorobę lub śmierć swoich bliskich, ufaj Panu, ponieważ – nawet, gdybyś nie doświadczył radości tutaj na ziemi – a jesteś dzieckiem Bożym – On ma lepszą przyszłość dla ciebie, przyszłość, której ci nikt nie zabierze, gdzie nie będzie już bólu, cierpienia i łez, a śmierci już nie będzie, ponieważ rzeczy tego świata przemijają (por. Obj 21,4).

Czy więc musimy wiedzieć, dlaczego Bóg dopuszcza na swoje umiłowane dzieci cierpienie? Nie musimy, ale dbajmy o to, aby każdy z nas ufał Panu, ponieważ On „współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia jego są powołani” (Rz 8,28). Oby ta prawda – w chwilach doświadczenia – nigdy nikogo nie opuściła... ponieważ, gdy przychodzi doświadczenie, choć wiemy w sercu, że kochamy Boga, jednak cierpienie i łączy nas przytłaczają...

Dlaczego więc Bóg pozwala na cierpienie, tym bardziej na niezawinione cierpienie? Dopuszczenie cierpienia na nas nie jest oznaką braku miłości Bożej. Bóg ma w tym swój cel, i działa we wszystkim ku dobremu dla nas. Podobnie rodzice, gdy karzą swoje dzieci i one cierpią, to nie dlatego, że ich nie kochają, ale dlatego, iż chcieliby, aby w przyszłości byli dobrymi ludźmi, czyli one cierpią w czasie karcenia, ale wierzący **rodzice mają dla nich coś lep-**

szego, aby w przyszłości nie szły za światem i nie doświadczyły wiele gorszych cierpień i bólu, na które już często wtedy same „zapracują”. Tak więc ból dziecka, gdy je karcimy, nie jest wynikiem braku miłości ze strony rodziców, ale wręcz odwrotnie. Ale dlaczego też ból i cierpienie dotyczą niewinnych, np. cierpiał Józef, Mojżesz, cierpieli prorocy, apostołowie, nade wszystko sam Jezus, Jan Chrzciciel, cierpiała Jochebed (matka Mojżesza), gdy kładła syna do koszyka i położyła go na wodzie. A czy może sobie ktoś z nas wyobrazić, jak bardzo cierpiały matki, z powodu rzezi niewiniątek w Betlejemie...? Co czuła matka Jezusa, gdy stała pod krzyżem...? Co czują rodzice, gdy cierpi ich dziecko...? Co czują dziadkowie, gdy cierpią ich wnuki...?

Tak więc cierpienie i zło ciągle dotyka w życiu człowieka, począwszy od małego. Dlaczego cierpią bardzo małe dzieci? One są takie niewinne. Tak, dopóki nie mają poznania dobra i zła, są niewinne, choć ich natura jest zła - i gdy nie będą odpowiednio wychowywane w bojaźni Bożej - wówczas istnieje duże prawdopodobieństwo, że będą dorosłymi nie będą potrafili odróżnić dobra od zła, a nawet zagłuszą swoje sumienie. Dlatego tak ważne jest wychowywanie dzieci w bojaźni Bożej, uczenia ich już od najmłodszych lat „obcowania” z Panem, czy to przez uczenie dziecka modlitwy, czy przez uczenie dziecka Słowa Bożego lub też poprzez zabieranie malca na nabożeństwo, ponieważ gdy zapracowani młodzi rodzice przegapią tę okazję, po latach przyjdą cierpkie owoce nie tylko dla tego dziecka, ale i dla rodziców. Czuwajcie więc rodzice nad swoimi dziećmi, czuwajcie dziadkowie nad swoimi wnukami, ponieważ i dziadkowie mogą uczyć dzieci Słowa Bożego, a czas ten nie będzie stracony. Dziecko w przyszłości będzie mądre duchowo i dobre moralnie, i będzie dalej prowadzić inne osoby, aby „zapełniały” Królestwo Boże...

Nie wiemy, dlaczego młodzi wierzący ludzie są dotykani przez choroby, dlaczego muszą cierpieć, a nade wszystko – z tego powodu - ich najbliżsi. Znam sytuację, kiedy wierząca babcia bardzo cierpiała z powodu ciężkiej nagłej choroby (ciężkiego zakażenia/sepsy) swojego 15-letniego wnuka, którego rodzice także są ludźmi wierzącymi. Cierpiała cała rodzina z powodu tej nagłej sytuacji, ale Bóg wysłuchał modlitwę nie tylko rodziców, ale także cierpiącej babci, zboru i innych modlących się wierzących. I chwala Jemu za to... Jak skończyła się ta historia? Jeszcze się nie skończyła... Chłopiec wrócił do domu, ale po miesiącu z powrotem znalazł się w szpitalu, choć jego stan już był znacznie lepszy, jak za pierwszym razem. Nie stwierdzono u niego zakażenia żadną bakterią, ale zdiagnozowano brak mazi w stawie biodrowym, i stąd rodzice rozpoczęli (zapewne długofalowy proces) związany z tą chorobą chłopca. Czy uda się im znaleźć odpowiedniego lekarza dziecięcego w tym kierunku? A czy Jezus nie jest Lekarzem? Tak, Jezus jest Lekarzem i to On trzyma życie każdego człowieka. Dlaczego więc cierpią dzieci? Tego nie wiemy, tak jak Hiob nie wiedział dlaczego on cierpiał. Jak długo trwała choroba Hioba? Zapewne długo, choć Biblia o tym nie mówi. Dlaczego Pan wcześniej się nie zlitował nad nim? Tylko Bóg zna odpowiedź na to pytanie...

Dlaczego Bóg jednych uzdrawia od razu, a drudzy cierpią z powodu choroby i nie wiadomo w jakim kierunku to pójdzie? Tego nie wie nikt, jednak ufajmy, Pan pokonał już szatana, który jest sprawcą pojawienia się cierpienia na tym świecie i Pan ma dla swoich dzieci, tj. tych, którzy narodzili się na nowo z Ducha Świętego (por. Jana 3:1-8), coś lepszego. On przygotował dla nas to, czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i co do serca ludzkiego nie wstąpiło” (1Kor 2,9).

Biblijnie wierzące osoby mają Ojca w niebie i to Pan nad każdym czuwa. Jednak Jezus powiedział, że „na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, Ja zwyciężyłem świat” (Jana 16,33). Bóg rozciąga pieczę nad każdym swoim dzieckiem. Ufajmy, i miejmy pokój w Bogu, gdyż Pan zwyciężył świat (J 16,33).

Gabriela Misiak

Do kogo mamy się modlić?

Lista biblijnych wskazówek



Jako chrześcijanie powinniśmy zachowywać we wszystkim duchową równowagę, co dotyczy szczególnie naszych modlitw. Poniższy wykaz wersetów pozwoli nam usystematyzować sobie naszą wiedzę na temat tego, do kogo powinniśmy kierować nasze modlitwy. Ponadto docierający do naszych zborów byli Świadkowie Jehowy często zadają pytania związane z omawianym tu zagadnieniem, a my musimy być dobrze przygotowani, aby im na to odpowiedzieć w biblijny i zrównoważony sposób.

MODLITWY DO BOGA OJCA W IMIENIU LUB PRZEZ JEZUSA CHRYSTUSA

Najbardziej znana modlitwa, „Modlitwa Pańska”, nazywana także „Ojcze Nasz”, jest skierowana do Boga Ojca, lecz jeszcze nie za pośrednictwem Chrystusa. Pan Jezus inicjuje jednak modlitwę do Boga Ojca za pośrednictwem Syna Bożego. Jest to najbardziej standardowa, typowa modlitwa chrześcijańska. W żadnym wypadku nie należy jej pomijać lub usuwać w cień, zastępując ją tylko i wyłącznie modlitwami skierowanymi bezpośrednio do Pana Jezusa. W niektórych wspólnotach chrześcijańskich wielkim nieobecny w pieśniach i modlitwach jest właśnie Bóg Ojciec. Zdarza się nawet, że członkowie tych wspólnot modlą się przed posiłkami, dziękując za pożywienie jedynie Chrystusowi. To jest brak duchowej równowagi.

1. „Odpowiedział mu Jezus: Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. *Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przez Mnie*” (Jana 14:6, Biblia Tysiąclecia, wydanie II, w skrócie BT).
2. „Nie wy mnie wybraliście, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was, abyście szli i owoc wydawali i aby owoc wasz był trwały, *by to, o cokolwiek byście prosili Ojca w imieniu moim, dał wam*” (Jana 15:16, Biblia Warszawska, w skrócie BW).

3. „A w owym dniu o nic mnie pytać nie będziecie. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: *O co-
kolwiek byście prosili Ojca w imieniu moim, da
wam.* (Jana 16:23, BW).
4. „Dotąd o nic nie prosiście *w imieniu moim*;
proście, a weźmiecie, aby radość wasza była zu-
pełna” (Jana 16:24, BW).
5. „Owego dnia *w imieniu moim prosić będzie-
cie*, a nie mówię wam, że Ja prosić będę Ojca za
was” (Jana 16:26, BW).
6. „Najpierw *dziękuję Bogu mojemu przez Jezu-
sa Chrystusa* za was wszystkich, że wiara wasza
słynie po całym świecie” (Rzymian 1:8, BW).
7. „Bogu niech będą dzięki przez Jezusa Chrystu-
sa, Pana naszego!” (Rzymian 7:25a, BW).
8. „Bogu, który jedynie jest mądry, niech będzie
chwała na wieki wieków *przez Jezusa Chrystusa.*
Amen” (Rzymian 16:27, BW).
9. „Albowiem Syn Boży Chrystus Jezus, którego
wam zwiastowaliśmy, ja i Sylwan, i Tymoteusz,
nie był równocześnie »Tak« i »Nie«, lecz w nim
było tylko »Tak«. Bo obietnice Boże, ile ich
było, w nim znalazły swoje »Tak«; dlatego też
przez niego mówimy »Amen« ku chwale Bożej”
(2 Koryntian 1:19, 20, BW).
10. „Bo *przez Niego* jedni i drudzy w jednym Du-
chu mamy przystęp do Ojca” (Efezjan 2:18,
BT).
11. „Według odwiecznego postanowienia, któ-
re wykonał w *Chrystusie Jezusie, Panu naszym,*
*w którym mamy swobodę i dostęp do Boga z uf-
nością przez wiarę w niego*” (Efezjan 3:11, 12,
BW).
12. „Dziękując zawsze za wszystko Bogu i Ojcu
w imieniu Pana naszego, Jezusa Chrystusa”



(Efezjan 5:20, BW).

13. I wszystko, cokolwiek czynicie w słowie lub w uczynku, wszystko czyńcie *w imieniu Pana Jezusa, dziękując przez niego Bogu Ojcu* (Kolosan 3:17, BW).
14. „Dlatego też może zbawić na zawsze tych, którzy *przez niego przystępują do Boga*, bo żyje zawsze, aby się wstawiać za nimi” (Hebrajczyków 7:25, BW).
15. „Jedynemu Bogu, Zbawicielowi naszemu *przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego*, niech będzie chwała, uwielbienie, moc i władza przed wszystkimi wiekami i teraz, i po wszystkie wieki. Amen” (Judy 25, BW).

MODLITWY BEZPOŚREDNIO DO PANA JEZUSA

Niektóre skrajne ugrupowania religijne zabraniają swoim członkom kierowania modlitw do Chrystusa lub oddawania Mu chwały. Poniższe teksty stanowią biblijne wskazówki, potwierdzające, że obok modlitwy do Boga Ojca w imieniu Chrystusa, stosowne jest zwracanie się bezpośrednio do Pana Jezusa. Ważne, aby takie modlitwy nie wyparły modlitw kierowanych do Ojca w imieniu Syna.

1. „Jak bowiem Ojciec wskrzesza i ożywia umarłych, tak i Syn ożywia, kogo zechce. Ojciec nie sądzi nikogo, ale cały sąd oddał Synowi, *aby wszyscy tak czcili Syna, jak czczą Ojca. Kto nie czci Syna, ten nie czci Ojca, który Go posłał*” (Jana 5:21-23, Biblia Poznańska).

Komentarz: Pan Jezus suwerennie ożywia umarłych, podobnie jak Ojciec. Chrystus sądzi ludzi i domaga się takiej czci, jaką dotąd obdarzano tylko Boga Ojca. Możesz bardzo gorliwie czcić Boga Ojca, ale to i tak pójdzie na marne, jeśli tak samo nie czcisz Pana Jezusa.

2. „O cokolwiek prosić *mnie* będziecie w imię moje, Ja to spełnię” (Jana 14:14, BT).
3. „Tomasz Mu odpowiedział: *Pan mój i Bóg mój!* Powiedział mu Jezus: Uwierzyłeś dlatego, ponieważ Mnie ujrzałeś? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli” (Jana 20:28, 29, BT).

Komentarz: Tymczasem anioł nie przyjął chwały od apostoła Jana: „A ja, Jan, słyszałem i widziałem to. A gdy to usłyszałem i ujrzałem, upadłem do nóg anioła, który mi to pokazywał, aby mu oddać pokłon. I rzecze do mnie: Nie czyn tego! Jestem współsługą twoim i braci twoich, proroków, i tych, którzy strzegą słów księgi tej, Bogu oddaj pokłon!” (Księga Objawienia [Apokalipsa św. Jana] 22:8, 9, BW).

4. „I kamienowali Szczepana, *który się modlił tymi słowy: Panie Jezu, przyjmij ducha mego*” (Dzieje Apostolskie 7:59, BW).
5. „Ma także upoważnienie od arcykapłanów, aby tutaj uwięzić wszystkich, którzy *wzywają imienia twego*” (Dzieje Apostolskie 9:14, BW).
6. „Dlaczego teraz zwlekasz? Ochrczaj się i obmyj z twoich grzechów, *wzywając Jego imienia!*” (Dzieje Apostolskie 22:16, BT).
7. „Zborowi Bożemu, który jest w Koryncie, poświęconym w Chrystusie Jezusie, powołanym świętym, wraz ze wszystkimi, którzy *wzywają imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa* na każdym miejscu, ich i naszym.” (1 Koryntian 1:2, BW).
8. „Bym się więc z nadzwyczajności objawień zbyt nie wynosił, wbity został cień w ciało moje, jakby posłaniec szatana, by mnie policzkował, abym się zbyt nie wynosił. W tej sprawie *trzy razy prosiłem Pana*, by on odstąpił ode mnie. Lecz powiedział do mnie: Dosyć masz, gdy masz łaskę moją, albowiem *pełnia mej mocy okazuje się w słabości*. Najchętniej więc chlubić się

będę słabościami, aby zamieszkała we mnie *moc Chrystusowa*” (2 Koryntian 12:7-9, BW).

Komentarz: Pan, do którego zwrócił się apostoł Paweł mówi, że pełnia Jego mocy okazuje się w słabości, a Paweł nazywa ją mocą Chrystusa. Dlatego jest absolutnie pewne, że zwracał się bezpośrednio do Pana Jezusa.

9. „Uciekaj zaś przed młodzieńczymi pożądania-
mi, a zabiegaj o sprawiedliwość, wiarę, miłość,
pokój – wraz z tymi, którzy *wzywają Pana czy-
stym sercem*” (2 Tymoteusza 2:22, BT).
10. „Wyrwie mnie Pan ze wszystkiego złego i za-
chowa dla Królestwa swego niebieskiego; *jemu
niech będzie chwała na wieki wieków. Amen*” (2
Tymoteusza 4:18, BW).
11. „Niech was wyposaży we wszystko dobre, aby-
ście spełnili wolę jego, sprawując w nas to, co
miłe jest w oczach jego, przez *Jezusa Chrystu-
sa, któremu niech będzie chwała na wieki wieków.
Amen*” (Hebrajczyków 13:21, BW).
12. „*Przystąpcie do niego*, do kamienia żywego, przez
ludzi wprawdzie odrzuconego, lecz przez Boga
wybranego jako kosztowny” (1 Piotra 2:4, BW).
13. „Wzrastajcie raczej w łasce i w poznaniu *Pana
naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. Jemu niech
będzie chwała teraz i po wieczne czasy*” (2 Piotra
3:18, BW).
14. „Co widzieliśmy i słyszeliśmy, to i wam zwi-
astujemy, abyście i wy społeczność z nami mieli.
A społeczność [wspólnota, więź – przyp. autora]
*nasza jest społecznością z Ojcem i z Synem jego, Je-
zusem Chrystusem*” (1 Jana 1:3, BW).

Komentarz: Właściwa pobożność polega na
utrzymywaniu więzi zarówno z Bogiem Ojcem,
jak i Jezusem Chrystusem.

15. „I od Jezusa Chrystusa, który jest świadkiem
wiernym, pierworodnym z umarłych i władcą
nad królami ziemskimi. Jemu, który miłuje nas
i który wyzwolił nas z grzechów naszych przez
krew swoją, i uczynił nas rodem królewskim,
kapłanami Boga i Ojca swojego, *niech będzie
chwała i moc na wieki wieków. Amen*” (Księga
Objawienia [Apokalipsa św. Jana] 1:5, 6, BW).
16. „I mówili głosem donośnym: *Godzien jest ten
Baranek zabity wziąć moc i bogactwo, i mą-
drość, i siłę, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo*”
(Księga Objawienia [Apokalipsa św. Jana] 5:12,
BW).
17. „I słyszałem, jak wszelkie stworzenie, które jest
w niebie i na ziemi, i pod ziemią, i w morzu,
i wszystko, co w nich jest, mówiło: *Temu, który
siedzi na tronie, i Barankowi, błogosławieństwo
i cześć, i chwała, i moc na wieki wieków. A cztery
postacie mówiły: Amen. Starcy zaś upadli i od-
dali pokłon*” (Księga Objawienia [Apokalipsa
św. Jana] 5:13, 14, BW).
18. „Mimo to fundament Boży stoi niewzruszony,
mając taką pieczęć: Zna Pan tych, którzy należą
do niego, oraz: Niech odstąpi od nieprawości
każdy, *kto wzywa imienia Chrystusa.*” (2 Tymo-
teusza 2:19, Uwspółcześniona Biblia Gdańska).

MODLITWY DO DUCHA ŚWIĘTEGO

Uwaga: Nowy Testament nie zawiera ani jednego
przykładu, w którym Chrystus lub jakiś apostoł zwrę-
cał się bezpośrednio z modlitwą do Ducha Świętego.
Obecnie dużo zależy od tego, czy ktoś uznaje doktry-
nę Trójjedności Boga i przyjmuje jej konsekwencję,
jaką jest Osobowość i Boskość Ducha Świętego. Gdy ją
ktoś przyjmuje, wówczas może nie widzieć przeszkód,
by czasami zwracać się bezpośrednio do Ducha Boże-
go. Są jednak tacy trynitarze, którzy nie widząc takiej
praktyki w Piśmie Świętym, uznają modlitwę do Du-
cha Świętego za błędną praktykę. Natomiast zwolenni-
cy modlitwy do Ducha Bożego wskazują na trzy teksty:



1. „I rzekł do mnie: Prorokuj do ducha, prorokuj, synu człowieczy! i rzecz do ducha: Tak mówi panujący Pan: Od czterech wiatrów *przyjdź, duchu!* i natchnij te pobite, a niech ożyją” (Ezechiela 37:9, Biblia Gdańska).

Komentarz: Prorok Ezechiel miał zwrócić się bezpośrednio do Ducha: *Przyjdź Duchu!* Choć w Biblii Gdańskiej użyto w powyższym tekście małej litery w odniesieniu do Ducha, to jest to decyzja redaktora, czy użyje dużej, czy małej litery.

2. „Łaska Pana, Jezusa Chrystusa, i miłość Boga, i *wspólnota z Duchem Świętym* [niech będzie] z wami wszystkimi” (2 Koryntian 13:13, Biblia Pierwszego Kościoła).

Komentarz: Najwyraźniej można utrzymywać jakąś formę wspólnoty z Duchem Świętym.

3. „Jeśli was łąą dla imienia Chrystusowego, błogosławieni jesteście, gdyż *Duch chwały i Duch Boży* spoczywa na was; *u nich bluźnią mu, ale u was chwałę mu się oddaje*” (1 Piotra 4:14, Nowy Testament, wydany przez Trinitarian Bible So-

ciety; podobnie Biblia Gdańska i Uwspółcześniona Biblia Gdańska oraz Toruński Przekład Nowego Przymierza).

Komentarz: Podczas gdy prześladowcy chrześcijan bluźnili przeciwko Duchowi Świętemu, to pośród uczniów Chrystusa oddawano Mu chwałę.

JAK MODLILI SIĘ CHRZEŚCIJANIE ŻYJĄCY PO ŚMIERCI APOSTOŁÓW?

1. „Przez Niego Bogu Ojcu *chwała* i majestat i moc i *cześć* teraz i na wieki wieków. Amen”.
2. „Przez Chrystusa Bogu *chwała, cześć*, moc i majestat i wieczne panowanie od wieków po wieki wieków. Amen” – Św. Klemens Rzymski, *List do Kościoła w Koryncie*, 64 (1); 65 (2); patrz także: 61 (3).

Komentarz: Pierwsi chrześcijanie oddawali chwałę Bogu Ojcu przez Chrystusa i w ten sposób się modlili.

3. „Królem zaś na wieki Pan nasz, Jezus Chrystus. *Jemu chwała, cześć*, majestat, tron wieczny z pokolenia na pokolenie. Amen”. „Dlatego też za wszystko Cię chwałę, błogosławię, wielbię przez Arcykapłana wiecznego i niebieskiego, Jezusa Chrystusa, Twego Syna umiłowanego, przez którego *Tobie z Nim i z Duchem Świętym chwała* i teraz i na przyszłe wieki. Amen” – *Męczeństwo świętego Polikarpa, biskupa Smyrny*, 21 (1); 14 (3); patrz także: 20 (2).

Komentarz: Pierwsi uczniowie Chrystusa oddawali chwałę Bogu Ojcu, przyznając ją także Panu Jezusowi i Duchowi Świętemu.

Szymon Matusiak

OFERTA RABINA DLA CHRZEŚCIJAN



Teologia życzliwości

Ostatnio zostałem zainspirowany do głębszej analizy prac naukowych znakomitego psychologa, ortodoksyjnego rabina żydowskiego Zelig Pliskina, który jest również pisarzem i autorem ponad 25 książek. Urodził się w 1946 r. w Baltimore, studiował w jesziwach (rodzaj wyższej szkoły talmudycznej dla nieżonatych studentów) w USA i Izraelu. Posiada dyplom z doradztwa psychologii na Uniwersytecie Stanowym w Nowym Jorku. Pliskin kładzie szczególny nacisk na pomaganie ludziom, naucza, żeby poprawiać samego siebie i znaleźć szczęście. Twierdzi, że istnieją cztery podstawowe aspekty, które określają, kim jesteśmy i jacy jesteśmy: stan umysłu, obraz siebie, cechy charakteru i cele. Zachęca do ciągłego osobistego rozwoju i doskonalenia. Jako rabin jest też egzegetą Starego Testamentu, na podstawie życia biblijnego Abrahama zreagował dwadzieścia wskazań, aby świat dzięki postawom ludzi stał się lepszy.

Oto te wskazania, które mogą zmienić każdego z nas i sprawić, że będzie nam, ludziom, przyjemniej i lepiej żyć:

1. Bądź zdecydowany stać się człowiekiem uprzejmym. Jak to zrealizować? Zaczynij mówić i działać z życzliwością.
2. Pokochaj uprzejmość. Kiedy czynisz to, co lubisz, jesteś szczęśliwy. Mistrz uprzejmości jest mistrzem radości.
3. Kiedy masz się z kimś spotkać, wcześniej zastanów się, jakimi słowami zwrócisz się do tej osoby oraz co dobrego możesz dla niej zrobić?
4. Pamiętaj o ciągłym, dyskretnym zadawaniu pytania, co mogę dla ciebie zrobić?
5. Każdy potrzebuje wsparcia! Zastanów się, co możesz zrobić w celu podniesienia rozmówcy na duchu?
6. Gdziekolwiek się znajdujesz, jesteś tam z jakiegoś powodu. Zadaj sobie pytanie, skoro tu jestem, co dobrego mogę tu uczynić?
7. Każdy człowiek jest niepowtarzalny, wyjątkowy. Masz wyjątkowe talenty, umiejętności, doświadczenia i pomysły. Rób z nich użytek, aby pomagać innym w twój własny niepowtarzalny sposób. Pytaj siebie, jak w aktualnych warunkach możesz być przydatny innym?
8. Wyświadczaj codziennie jakąś uprzejmość w taki sposób, aby nie było wiadomo, kto był jej sprawcą.
9. Bierz przykład z wszelkich przejawów życzliwości, na które się natknąłeś lub o których usłyszałeś. Zadawaj sobie pytanie, jak możesz z zasłyszanej życzliwości nauczyć się być bardziej uprzejmym?
10. Ważne jest stosowanie w codziennym życiu zasady: „Nawet, jeżeli nie jesteś osobą życzliwą, możesz postępować tak, jak byś nią był”. Myśl o akcie życzliwości, jak ją czynić innym!
11. Myśl o jakimś miłym telefonie do kogoś i to już w dniu dzisiejszym.
12. Myśl o miłym liście lub e-mailu, który mógłbyś dzisiaj napisać.
13. Patrz na doświadczane przez ciebie utrapienia, ból i cierpienie, jako na środki pomagające ci

współczuć innym i rozumieć ich. Pytaj sam siebie, jak możesz wykorzystać swoje doświadczenie, aby być osobą jeszcze bardziej życzliwą?

14. Stale zadawaj sobie pytanie; gdybym był na miejscu tej konkretnej osoby, czego oczekiwała by ona od innych?
15. Zaofiaruj swoją pomoc jeszcze przed pełnym rozpoznaniem czyjejś potrzeby, nie czekaj aż zostaniesz poproszony o pomoc.
16. Słuchaj tego, kto potrzebuje życzliwego słuchacza. Słuchanie kogoś jest wielkim aktem życzliwości.
17. Jeżeli wiesz, że ktoś szuka pracy lub potrzebuje pieniędzy, zastanów się, co możesz zrobić, aby potrzebujący to uzyskał?
18. Bądź współczujący i litościwy. Bądź zdecydowany nie powodować innym cierpienia i bólu swymi słowami lub postępowaniem.
19. Ucz się od każdego tego, co dobre! Nie ustawaj w pytaniu innych, jakie przejawy życzliwości są potrzebne i jakie dla konkretnej osoby mają największą wartość?
20. Bezustannie módl się o pomyślność dla innych ludzi!

Inspiracją dla Pliskina do podania tak prostych rad, które mogą przynieść tak rewelacyjny skutek w relacjach interpersonalnych jest Pismo Święte.

Właśnie Biblia jest przeciwieństwem sentencji łacińskiej: „homo homini lupus est”, co w tłumaczeniu na polski brzmi: „człowiek człowiekowi jest wilkiem”. Ten ostatni opis jest parafrazą z komedii Plauta, która podsumowuje opinię autora o naturze człowieka.

Ludzie często „sami sobie gotują smutny los”, a przecież tak łatwo zmienić smutek w radość, uśmiech. Pewien właściciel małego sklepu wywiesił w oknie kartkę, z takim oto napisem: „Jeśli nie chcesz wstać do mego sklepika i zrobić drobny zakup, to chociaż się uśmiechnij, będzie nam razem łatwiej żyć z uśmiechem”.

Podobno aby zmarszczyć brwi, trzeba napiąć siedemdziesiąt trzy mięśnie, ażeby się uśmiechnąć, wystarczy użyć tylko czternastu! Nic więc dziwnego, że ludzie ponurzy są zawsze zmęczeni.

Czas najwyższy dla każdego z nas żyjących, dla Ciebie, Czytelniku i dla mnie, piszącego niniejszy tekst, do zastanowienia się, jakimi chcemy być. Czy chcesz przynosić innym pociechę, dobro, przyjaźń i prawdziwą miłość?!

Antoine de Saint-Exupery w „Małym Księciu” stwierdził: „prawdziwa miłość nie wyczerpuje się nigdy, im więcej dajesz, tym więcej ci jej zostaje”. Augustyn powiedział: „Człowiek jest tyle wart, ile jest w stanie kochać”. Ks. Jan Twardowski zapisał: „Kocha się nie za cokolwiek, ale pomimo wszystko. Kocha się za nic”.

Natomiast apostoł „miłości” Jan (1 List 4,7-12) napisał: „Umiłowani, miłujmy się nawzajem, gdyż miłość jest z Boga, i każdy, kto miłuje, z Boga się narodził i zna Boga. Kto nie miłuje, nie zna Boga, gdyż Bóg jest miłością. W tym objawiła się miłość Boga do nas, iż Syna swego jednorodzonego posłał Bóg na świat, abyśmy przezeń żyli. Na tym polega miłość, że nie myśmy umiłowali Boga, lecz On nas umiłowal i posłał Syna swego jako ubłaganie za grzechy nasze. Umiłowani, jeżeli Bóg nas tak umiłowal, i myśmy powinni nawzajem się miłować. Boga nikt nigdy nie widział; jeżeli nawzajem się miłujemy, Bóg mieszka w nas i miłość jego doszła w nas do doskonałości”.

Jaka miłość winna być, czym się przejawia, informuje apostoł Paweł (1 list do Koryntian 13,4-7): „Miłość jest cierpliwa, miłość jest dobrotliwa, nie zazdrości, miłość nie jest chępliwa, nie nadyma się, Nie postępuje nieprzystojnie, nie szuka swego, nie unosi się, nie myśli nic złego, Nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się raduje z prawdy; Wszystko zakrywa, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko znosi”.

Każdego człowieka, a szczególnie chrześcijanina Pismo Święte inspiruje do zmiany być może, jeszcze do niedawna, złego, grzesznego życia, na nowe, które

będzie błogosławieństwem dla wszystkich otaczających. To naprawdę nie jest utopia, to jest prawda, zainspirowana działaniem Ducha Świętego.

Termin „metanoia” pochodzi z greki, a znaczy przemianę (meta) umysłu (nous), konkretnie przemianę duchową, przyjęcie jakiegoś systemu wartości, poglądów, zasad. Dokonuje się ona we wnętrzu człowieka. Wyrazem przemiany jest pozytywna postawa człowieka, jego nowe działanie, wartościowanie i myślenie. Ma charakter moralny, stanowi podstawowy warunek podjęcia i rozwoju życia duchowego.

Jan Chryzostom, już tak dawno temu powiedział: „Pismo Święte jest, jak dziwna rzeka. Tak płytka, iż w niej baranek (to znaczy prosty i nieuczony) brodzić może i tak głęboka, że w niej wielbłąd (to jest uczony – doktor) zatopić się może”.

Choć nikt nigdy do końca nie zgłębił bogactwa Biblii, to jednak chrześcijanie (i całe społeczeństwo) nie tylko powinni ją czytać, ale także zachowywać [Słowo Boże] i wytrwale wydawać owoc (czytamy o tym w Ew. Łukasza 8,15), czyli mają wprowadzać ją czynnie w swoje życie (Jakuba 1,22).

Nikt nie wykarczował hektara lasu natychmiast, w jednej chwili. W ciągu jednej chwili można co najwyżej zabrać się do pracy. Podobnie w ciągu jednej chwili można podjąć decyzję o staniu się chrześcijaninem, jednak charakter chrześcijański i poznanie Boga formuje się przez lata.

Zakończę niniejszy tekst werselem z 1 listu do Koryntian 13,13:

**„TERAZ WIĘC POZOSTAJE WIARA,
NADZIEJA, MIŁOŚĆ, TE TRZY;
LE CZ Z NICH NAJWIĘKSZA JEST
MIŁOŚĆ”.**

Zbigniew L. Gadkowski

Czy kobiety mogą ...?

Od redakcji: Coraz więcej konfesji „chrześcijańskich” dopuszcza kobiety do publicznego nauczania w zborach, ordynuje kobiety na pastorów lub wybiera je na starszych. Publikujemy nadesłany materiał dlatego, że porusza on bardzo ważne zagadnienie, mówiąc wprost herezję, która opanowuje do niedawna jeszcze zdrowe, biblijne konfesje. Zaznaczyć pragniemy, że w pełni zgadzamy się ze stanowiskiem doktrynalnym i zaprezentowanymi dowodami biblijnymi, prezentowanymi przez Autora.

Dla czytelników Biblii jest oczywiste, że Jezus zrewolucjonizował status kobiet. Uważał kobiety za równoprawnych członków społeczności i zachęcał je do studiowania Pisma Świętego. Zerwał w tej kwestii z judaizmem talmudycznym, który nie pozwalał kobietom uczyć się Słowa Bożego.

W tym kontekście bardzo istotne jest, że Jezus powierzył nadzorowanie Kościoła mężczyznom, apostołowie wyznaczali na przełożonych w kościele wyłącznie mężczyzn. W rzeczy samej, Paweł stwierdza, że kobiety mają zachowywać milczenie w kościołach, być poddane i nie nauczać, ani nie posiadać zwierzchnictwa nad mężczyznami na stanowiskach przywódczych. Klemens Rzymski, pisząc w pierwszym wieku po Chrystusie, zwraca uwagę, że Jezus przekazał dokładne instrukcje swoim apostołom odnośnie tego, że tylko sprawdzeni mężczyźni powinni kontynuować sprawowanie służby po śmierci apostołów (1 Klemensa 42,1-4).

1 LIST DO KORYNTIAN 14,33B-38

Nie zawsze łatwo jest zdefiniować kulturę danego miejsca. Wiemy jednak, że Korynt był miastem sprawowania wielu kultów, w których uczestniczyły kapłanki, np. kult Artemidy, Demeter i Kory, Dionizosa, Izidy i Afrodyty. Tak więc pawłowy nakaz zachowywania milczenia przez kobiety stał w sprzeczności z kulturą pogańską w Koryncie. Paweł nie był zatem związany kulturą. Gdyby rzeczywiście wolą Jezusa odnośnie

kobiet było sprawowanie przez nie służby nauczycielskiej lub przewodnictwa, wówczas Paweł miałby dobrą okazję do wprowadzenia ich w urząd w tym właśnie kościele. Paweł jednak wyraźnie zabronił kobietom zostawać nauczycielami kościoła w Koryncie.

Pierwszy List do Koryntian 14 nie zajmuje się urzędem biskupa/prezbitera, lecz zawiera zakaz prowadzenia nauczania przez kobiety. Dotyczy on urzędowej i publicznej działalności nauczycielskiej, natomiast nauczanie poza nabożeństwami (wobec dzieci lub innych kobiet) wydaje się być zalecane dla kobiet w pawłowej społeczności. Z tego względu, fragment ten był od zawsze postrzegany jako wyraźny zakaz obejmowania służby związanej z nauczaniem przez kobiety. Przez sześćdziesiąt pokoleń chrześcijańskie kościoły interpretowały 1 Kor 14 w taki właśnie tradycyjny sposób. Nie ma żadnych biblijnych podstaw, by podważać lub starać się zniekształcać to zrozumienie.

Dyrektywa Pawła odnosi się do porządku wewnątrz miejscowego kościoła. Stara się on uregulować mówienie językami, dar prorocstwa oraz przemawianie kobiet. W każdym przypadku, stwierdza: „Tak, ale...”. Języki – tak, ale ... tylko dwóch lub trzech, po kolei, a nie naraz czyli wspólnie, albo niech nikt nie mówi w językach, jeśli nie ma w zgromadzeniu tłumacza. Prorocstwo – tak, ale tylko dwa lub trzy też nie razem, a prorocтва muszą być rozważane przez zgromadzenie, albo, co bardziej prawdopodobne, rozważane przez mężczyzn –

przywódców. Przemawianie kobiet – tak, mogą prorokować, ale gdy proroctwo jest omawiane i dyskutowane kobiety mają milczeć, przynajmniej do czasu powrotu do domu!

Paweł stwierdza, że tych nakazów należy przestrzegać we wszystkich zborach. Dlatego też kościół w Koryncie powinien się również do nich zastosować. Nawet jeśli 33b czytamy z 33a, nic nie tracimy, gdyż określenie: „w zborach” pojawia się także w wersecie 34. Nakazy Pawła są zatem przeznaczone dla wszystkich zborów, niezależnie od ich pochodzenia kulturowego – Paweł wychodzi zatem i poza kulturę.

33b-34 „Jak we wszystkich zgromadzeniach świętych, kobiety powinny milczeć w zborach. Nie mogą mówić, ale mają być poddane, jak nakazuje Prawo”.

O kim tu mowa?

Chodzi o mężatki i kobiety niezamężne?

Chociaż Paweł zwraca się w wersecie 35 do żon, byłoby rzeczą niepoważną ograniczać jego polecenia tylko do tej grupy kobiet. Jeśli żony mają milczeć, ciszę mają zachować i panny – na zasadzie argumentu *a fortiori* (termin używany w logice i prawie – wnioskowanie, aby dowód jakiegoś twierdzenia wyrazić przez już udowodnione mocniejsze twierdzenie).

Kobiety mogą prorokować. Proroctwo to nie wygłaszanie kazań; jest to mowa bezpośrednio natchniona przez Boga; a przesłanie przychodzi poprzez objawienie (por. 14,30). Choć proroctwo wiąże się z nauką i uczeniem się, nie jest to „instytucja” stale gotowa do działania; zależy ona raczej od aktywności Ducha Świętego, która pozostaje poza naszą kontrolą. Jest to dar zupełnie inny od głoszenia i oficjalnego nauczania słowa apostołskiego. Proroctwo, zatem, jest otwarte także dla kobiet. Pismo mówi o pewnej liczbie kobiet proroków. Co więcej, w dniu Pięćdziesiątnicy, Piotr stwierdził, że proroctwo Joela właśnie wypełnia się w tym, że synowie i córki, kobiety i mężczyźni, będą prorokować.

Kiedy kobiety miały milczeć? Gdy proroctwo było rozważane i oceniane. Dlaczego należało weryfikować

proroctwo? Dlatego, że nie miało ono tak autorytatywnego statusu jak proroctwa Starego Przymierza. Z tego też względu Paweł stawia nauczanie wyżej od proroctwa (por. 14,26 oraz kontekst tego fragmentu, który poddaje proroctwo badaniu).

Ocena proroctwa prawdopodobnie przebiegała na zasadzie ogólnej dyskusji (1 Tes 5,19-22), w wyniku której wydawano autorytatywne orzeczenie, co do jego sensu i zastosowania przez przywódców zboru w świetle tradycji apostołskiej (Obj 19,10; por. Mt 7,15-27) oraz analogii wiary (Rz 12,6).

Dzieje Apostolskie 20,7-12 wskazują, że ten rodzaj dyskusji nie ograniczał się do rozważania proroctw, ale był również związany z kazaniem wygłaszanym przez nauczycieli w pierwszym Kościele. Dlatego kobiety mają milczeć. Nie wolno im przemawiać podczas oceny proroctwa, ponieważ, według tradycji apostołskiej, wiąże się to z nauczaniem Pisma Świętego.

„Mówienie” potwierdza, że chodzi w tym przypadku o autorytatywne nauczanie. „Mówić” lub *lalein* to synonim autorytatywnego nauczania (Mt 9,18; Dzieje 18,25; 2 Kor 2,17). *Lalein* oznacza również wygłaszanie kazania.

Kobiety miały się zatem nie angażować w autorytatywne nauczanie. Nie chodzi tu z pewnością o paplaninę ani zakłócanie zgromadzenia. *Lalein* nigdy nie oznacza: „gadać, przeszkadzać”. Ponadto byłoby dziwne, gdyby Paweł odwoływał się do zwyczaju Kościoła, prawa, wstydu przed Bogiem, oraz polecenia Jezusa, by uciszyć gadaninę *wszystkich* kobiet, gdyż najwidoczniej wszystkie musiały być w to zaangażowane. Należy zwrócić uwagę na to, że fragment ten nie zabrania kobietom nauczania innych kobiet lub dzieci.

Paweł mówi, że kobiecie „nie wolno przemawiać”, albo, „zabrania się!”. Użycie strony biernej wskazuje, że to sam Bóg nie pozwala kobietom mówić i nauczać.

Istnieją cztery powody, dla których kobiety mają milczeć i się nie odzywać.

Po pierwsze, jest to powszechna praktyka wszystkich kościołów. Nawiażywaliśmy już do tego.

Po drugie, kobiety „mają być poddane, zgodnie z nakazem Prawa”. Prawo prawdopodobnie odnosi się do całego Pięcioksięgu, ale przede wszystkim do Rdz 2,18-25 (por. 1 Tm 2,11-12). Pochodzenie kobiety od mężczyzny oznacza, że kobieta ma być jemu posłuszna. Poddanie opiera się na porządku stworzenia i nie jest efektem upadku. Odnosi się ono zarówno do rodziny, jak i kontekstów liturgicznych. Nie stosuje się jednak do władzy i biznesu. Sens przesłania Pawła jest taki, że porządek stworzenia, w którym kobiety mają być posłuszne, nie jest zachowany, jeśli kobiety nauczą podczas publicznych zgromadzeń Kościoła.

Poddanie to dość niepopularne dziś słowo. Jednak nie powinno się go postrzegać w ten sposób. Sam Paweł mówi, że Chrystus będzie poddany (*hypotagesetai*) lub uległy Ojcu przy końcu czasów (1 Kor 15,28). Zatem poddanie nie ma nic wspólnego z nierównością. Kobieta jest równa mężczyźnie, ale ma pozostawać uległa.

Niektórzy mogą jednak zapytać, a co z Listem do Efezjan 5,21? Czyż werset ten nie mówi o wzajemnym poddaniu? „Ulegając jedni drugim w bojaźni Chrystusowej”? To może być ogólne polecenie Pawła skierowane do wszystkich członków Kościoła, wezwanie do okazywania sobie czci i szanowania siebie nawzajem. Mimo to, w Efezjan 5,22, to żony mają być uległe mężom; a nigdy odwrotnie.

Podobnie można byłoby utrzymywać, że w. 21 w ogóle nie uczy wzajemnego poddania, ale tylko tego, że wszyscy powinniśmy poddawać się tym, których władzę Bóg ustanowił nad nami – czyli mężom, rodzicom i pracodawcom. Z dyskusji na temat wzajemnego poddania w Liście do Efezjan 5 próbuje się wyciągnąć zbyt daleko idące wnioski. Czy rodzice mają poddawać się dzieciom? O wiele lepiej można zrozumieć Efezjan 5,21 według następującej parafrazy: „bądźcie poddani sobie, to jest, niektórym, w bojaźni Chrystusowej”.

Grecki czasownik „poddanie siebie”, *hypotasse-tai*, zawsze sugeruje relację poddania się autorytetowi. Na przykład, Jezus jest poddany swoim rodzicom (Łk 2,52); demony stają się poddane uczniom (Łk 10,17); obywatele podlegają organom rządowym (Rz 13,1); Chrystus ma być poddany Ojcu (1 Kor 15,28). Żadna z tych relacji nie podlega nigdy odwróceniu. To znaczy, że nigdy nie mówi się mężom, że mają być poddani żonom, rząd obywatelom, panowie sługom, mistrzowie uczniom, uczniowie demonom, itd. To Słowo w swojej wymowie nigdy nie zakłada wzajemności. Pozostaje zawsze jednokierunkowe w odniesieniu do poddania się władzy. Podobnie w Efezjan 5,21. Poddanie, które ma na myśli Paweł obejmuje uległość względem organu wyższej władzy, a nie poddanie wzajemne.

Co zatem oznacza: „poddawać się sobie nawzajem”? Oznacza to poddanie pewnym innym osobom, a nie każdego każdemu. Istnieje wiele fragmentów, w których „sobie nawzajem” \ oznacza „pewnym innym osobom” (Obj 6,4; Ga 6,2; 1 Kor 11,33; Łk 2,15; 21,1; 24,32). Na przykład Księga Objawienia 6,4 mówi, że jeźdźcy ognistego konia dano moc, by mieszkańcy ziemi „zabijali się nawzajem”. Oznacza to, że pewne osoby będą zabijać innych. Brak tu wzajemności! To tak, jakby utrzymywać, że ludzie, którzy są zabijani, zabijaliby równocześnie tych, którzy ich zabijają!

Efezjan 5,21 mówi zatem, że ci, którzy znajdują się pod autorytetem (żony, dzieci, niewolnicy) powinni być poddani innym wśród was (tj. mężom, rodzicom, pa-nom) posiadającym nad nimi autorytet.

1 Koryntian 14,35 „Jeśli chcą o coś zapytać, powinny pytać swoich mężów w domu; bo haniebne jest dla kobiety przemawiać w kościele”.

Żony powinny milczeć, nie przemawiać, ale pozostawać uległe. W związku z tym, pytania należy pozostawić na później – zadawać je poza zgromadzeniem liturgicznym.

Dlaczego? Dochodzimy teraz do trzeciego powodu, który podaje Paweł, dlaczego kobiety mają milczeć, a nie przemawiać. „To jest haniebne”. W Septuagincie

(greckim przekładzie Starego Testamentu z III wieku p.n.e.) oraz greckim Nowym Testamencie, wstyd, ma przede wszystkim znaczenie teologiczne, a nie społeczne (w Efezjan 5,12, wstyd obrazuje to, co jest nie do przyjęcia dla Boga i społeczeństwa). Zatem Paweł mówi, że jest to wstyd przed Bogiem, gdy kobieta przyjmuje rolę nauczyciela w lokalnym kościele. Gdy kobiety przemawiają publicznie w kościele, jest to dla Boga nie do przyjęcia.

1 Koryntian 14,35: „Czy Słowo Boże od was wyszło? Albo czy tylko do was samych dotarło?”

Paweł informuje, że Kościół nie może swobodnie tworzyć sobie Słowa Bożego i stosować je według własnego uznania. Słowo pochodzi od Jezusa i zostało przekazane Jego apostołom. Było to słowo, które Paweł im przekazywał. Nie wolno im było go odrzucić, ani być mu nieposłusznym. Słowo Boże, które przekazuje im teraz Paweł, zawierało polecenie milczenia kobiet i nie przemawiania w formie autorytatywnego nauczania w zgromadzeniu.

1 Koryntian 14,35: „Jeśli ktoś uważa, że jest prorokiem albo że ma dary Ducha, niech uzna, że to, co wam piszę, jest przykazaniem Pańskim”

Po czwarte, kobiety mają milczeć, a nie przemawiać, gdyż każdy napełniony Duchem musiałby przyznać, że to, co Paweł mówi jest naprawdę poleceniem Pana! Paweł miał dostęp do poleceń Chrystusa nie zawartych w Pismach (por. np. Dz 20,35; 1 Tes 4,5; zob. także Jana 20,30; 21,25). Jedno z nich zabraniało kobietom nauczania w zborach.

Interpretacja ta, jak już wspomniałem, była konsekwentnie stosowana przez sześćdziesiąt pokoleń życia Kościoła. Zmieniać lub wypowiadać posłuszeństwo poleceniu Chrystusa jest zachowaniem aroganckim dla nas, żyjących w XXI wieku chrześcijan. Według wielu Ojców Kościoła, zrobienie czegoś takiego jest heretyckie i sekciarskie.

1 Koryntian 14,35: „Jeśli ktoś to lekceważy, sam zostanie zlekceważony”.

Paweł ostrzega Kościół przed zignorowaniem tego, co napisał. Jeśli nie usłuchają tego słowa, sami będą zignorowani lub nieuznani. Może to oznaczać, że nie zostaną oni uznani przez Boga jako prorocy i ludzie napełnieni Duchem. Albo może nawet oznaczać, że Bóg zignoruje ich w dzień sądu. Nieposłuszeństwo Słowu Bożemu jest sprawą bardzo poważną!

Kwestią dyskusyjną pozostaje, do jakiego słowa odnosi się tutaj Paweł. Raczej nie grozi zgromadzeniu wieczną karą w piekle za naruszenie wskazań dotyczących mówiących językami: „niech to czyni dwóch albo najwyżej trzech i to po kolei”; albo jego słowa dotyczącego proroków: „Lecz jeśli ktoś inny z siedzących otrzymał objawienie, pierwszy niech milczy”. Na pewno to, czego broni Paweł, to nie tylko normy dyscyplinarne, ale raczej nakaz Pana, odnoszący się do przekazywania przez kobiety apostołskiego słowa podczas zgromadzeń liturgicznych.

1 LIST DO TYMOTEUSZA 2,11-15

List ten został wysłany do Tymoteusza, do Efezu: gospodarczego, politycznego i religijnego ośrodka w Azji Mniejszej. W tym regionie pozycja społeczna kobiet była bardzo wysoka. Była tam duża liczba kobiet lekarzy. W polityce kobiety były bardzo zaangażowane w przywództwo. Nauczały kobiety filozofowie, zapewne występując publicznie w taki sam sposób, jak czynił to Paweł, który wybrał salę wykładową w Efezie jako miejsce pracy.

W czasach Pawła świat grecki i rzymski roił się od kapłanek. Na Krecie, to mężczyźni, nie kobiety, mieli zakaz sprawowania kapłaństwa. W Efezie, ugruntowany był frygijski kult Kybele wraz ze swoimi kapłankami i kapłanami, w którym główną rolę odgrywała bogini matka. Były też kapłanki Demeter oraz tajemniczy kult Izydy, który opierał się na równouprawnieniu kobiet. Czołowe pozycje zajmowały również kobiety w kulcie Dionizosa, w którego ceremoniach wszyscy uczestnicy posiadali równe prawa. Najbardziej charakterystyczny

dla Efezu był jednak kult Artemidy. W nim to kapłanki osiągnęły wyższą pozycję niż kapłani.

Zatem środowisko społeczne nie było w ogóle wrogo nastawione do kapłaństwa kobiet; w rzeczywistości było ono czymś dość oczywistym. To, że Paweł przeciwstawił się kulturze swoich czasów ma ogromne znaczenie. Nie dostosowywał swojego przesłania ani swoich nakazów, by dopasować się do środowiska, nawet jeśli działanie takie mogłoby otworzyć szerszą drogę dla Ewangelii.

Paweł nie kierował się nawet żydowskimi wpływami w Efezie. Wyraźne różnice z judaizmem widoczne są w 1 Tymoteusza. Judaizm zakazywał kobietom uczenia się; Paweł uczynił z uczenia się obowiązkiem kobiet. Paweł zachęcał również kobiety do nauczania – miały one nauczać inne kobiety i dzieci; mężczyźni mogli być również przez nie nauczani, jednak poza kontekstem nabożeństwa (Dz 18,26; 2 Tm 4,19). Wiele innych dziedzin służby zostało również przekazanych kobietom (1 Tm 5,10; Tt 2,3-5). Jedyne sprzeciw Pawła dotyczył ich oficjalnego nauczania w zgromadzeniu liturgicznym.

Kontekstem 1 Tymoteusza 2 jest kult publiczny. Mamy w nim do czynienia z instrukcjami dotyczącymi zgromadzenia: „Jak ludzie powinni zachowywać się w Bożym domu, który jest Kościołem Boga żywego” (1 Tm 3,15). Paweł używa słowa *dei* „musieć”. To, co pisze jest kwestią konieczności, Bożego zobowiązania, przeznaczonych dla wszystkich zborów. Paweł nie dzieli się swoją osobistą opinią. W 1 Tymoteusza 2,7 podkreśla on, że został wyznaczony na apostoła przez Boga, by stać się „nauczycielem” wiary chrześcijańskiej dla pogan. Dlatego też przemawia w swoim nauczaniu o zakazach w 2,11-12 z pozycji władzy apostoelskiej.

Kościół w Efezie atakowany był poprzez fałszywe nauczanie (1 Tm 1,3; 6,20), które siało niezgodę. Jednym z jego elementów była zachęta, by kobiety odrzuciły swoje tradycyjne role. Osoby wprowadzone w błąd uważały, że małżeństwo oraz męskie/żeńskie rozróżnienia nie miały już dla nich znaczenia. Miały lekcewa-

żyć swoje role, szczególnie wobec swoich mężów (1 Tm 2,9-15; 5,13-14; Tt 2,3-5).

Paweł odnosi się do niektórych aspektów tej fałszywej nauki w rozdziale 2, w tym, jak kobiety mają się odnosić do mężczyźni w kulcie publicznym. Stara się przywrócić równowagę poprzez ponowne potwierdzenie ważności stworzonego porządku i ciągle podkreśla nie istoty różnic ról między kobietami i mężczyznami, które widział jako zakorzenione w stworzeniu.

Ten fragment po raz kolejny silnie podkreśla przesłanie 1 Kor 14,33b-38, tj. że kobiety nie mają odgrywać przewodniej roli w nabożeństwie. Brzmi to jak komentarz do 1 Listu do Koryntian 14. Paweł nakazuje kobietom, by uczyły się w zgromadzeniu w cichości i uległości, a nie nauczały i sprawowały władzę nad mężczyzną w tym kontekście. Podaje także dwa powody tego nakazu. Po pierwsze, wzór męskiego zwierzchnictwa został ustanowiony w stworzeniu i Paweł chciał widzieć tę zasadę potwierdzoną w Kościele. Po drugie, zasada męskiego zwierzchnictwa została naruszona przez odwrócenie autorytetów wraz z upadkiem, co przyniosło katastrofalne skutki, a Paweł pragnął, by wierzący uniknęli tego typu odwrócenia ról w Kościele.

W perykopie tej *gyne* musi oznaczać kobietę, a nie żonę. *Gynaikas* (w. 9) oraz *gynaiksin* (w. 10) odnosi się do kobiet w zgromadzeniu. Również *gyne* (w. 11) musi oznaczać „kobietę”, a nie „żonę”. Ponadto, oczywiste jest, że Paweł nawiązuje w tych wersetach do Księgi Rodzaju, rozdziałów 2 i 3 (historia stworzenia i upadku). Analizując Septuagintę, gdy Paweł ma na myśli „żonę” używa *gyne* z zaimkiem osobowym, a kiedy „kobietę” używa *gyne* bez zaimka. *Gyne* pojawia się w tym fragmencie bez zaimka osobowego, zatem Paweł pisze o kobietach ogólnie, a nie tylko o żonach.

W przeciwieństwie do kobiet żydowskich, chrześcijanki mają włączać się w publiczne modlitwy w miejscowym kościele oraz „uczyć się” Słowa Bożego jako uczennice Chrystusa. Ich nauka powinna się charakteryzować dwoma stanami umysłu.

Po pierwsze: powinna przebiegać „w ciszy/milczeniu”. Odnosi się to raczej do otwartości, spokoju, harmonii oraz pełnego szacunku słuchania, raczej niż całkowitej ciszy. Paweł był zaniepokojony tym, że kobiety nie uczyły się „w ciszy”. Staraly się nauczać apostołskie słowa. Fałszywa nauka, zacierająca różnice ról, doprowadziła je tam, dokąd nie wolno im było iść. Nie ma dowodów na to, że nauczały fałszywie i z tego powodu Paweł nakazał im milczenie – tak, jakby powiedzieć, że jeśli nauczałyby prawidłowo, Paweł nie miałby z tym problemu. Paweł nakazuje im słuchanie z szacunkiem dla słowa.

Po drugie, kobiety mają się uczyć w „pełnym uniżeniu”. To znaczy, że mają poddawać się słowu Chrystusa i tym, którzy go nauczaają. Paweł nie mówi, że kobiety mają być posłuszne wszystkim mężczyznom. Poddanie to nie kwestia równości, szacunku lub wartości, względnie ich braku. Odnosi się ono raczej do umieszczenia siebie w pewnym porządku – choć dwa podmioty mogą być wobec siebie równe w swojej istocie, chwale, wartości, poszanowaniu – poniżej (*hypo*). Termin ten opisuje relacje między dwiema stronami, doskonałe relacje. Mamy tu do czynienia z dobrowolnym przyjęciem relacji, zgodnej z motywacją Ewangelii Chrystusa, która nie nalega, by tylko jedna ze stron miała jakieś prawo, możliwości lub władzę nad drugą.

W kulcie publicznym niektórzy są powołani do nauczania, a niektórzy do nauki. Werset 11 sugeruje, że chrześcijańskie kobiety, pod wpływem Ewangelii, chętnie umieszczają siebie w tej drugiej kategorii – podobnie zresztą jak większość mężczyzn.

1 Tymoteusza 2,12: „Nie pozwalam zaś kobiecie nauczać ani wynosić się nad męża; natomiast powinna zachowywać się spokojnie”.

Grecki porządek pierwszej części zdania wygląda następująco: „Nauczać kobiecie nie pozwalam”. Sens pawłowy jest następujący: Niech kobiety uczą się w pełnym poddaniu; ale (*de*) pełne poddanie oznacza również, że nie pozwalam kobiecie nauczać ani sprawować władzy nad mężczyzną. Kobieta musi milczeć.

Niektórzy uważają, że gdy Paweł stwierdza: „Nie pozwalam”, wówczas odnosi się to tylko do jego osobistego zdania, a nie niezmiennego polecenia Pana. Uważają je zatem za wyłącznie tymczasowy nakaz, mający zastosowanie do Efezu. Jest to jednak bardzo naiwne podejście. List Pawła przepełniony jest apostołskim autorytetem (1,1; 3,18; 2,1.7-8.11.4; 4,6.11.16; 6, 2c. 13). Sugeruje to, że apostołski autorytet podkreśla i przenika cały ten fragment w taki sposób, by było nie do pomyślenia, aby sugerować, że zastosowanie zdania „nie pozwalam” mogło oznaczać coś bardziej łagodnego, niż stanowcze polecenie apostołskie.

Czego nie wolno kobietom? Nie wolno im nauczać doktryny apostołskiej, ani angażować się w apostołską posługę słowa w zgromadzeniu. Kobiety mogą z pewnością nauczać, jak już wspomnieliśmy, ale nie podczas kościelnego nabożeństwa.

Nie zezwala się również kobietom sprawować władzę nad mężczyzną nauczycielem w kościele. Mają one milczeć. Z greckiego wersetu 12 jasno wynika, że powinien być on tłumaczony w ten sposób: „Nie pozwalam kobiecie nauczać i nie pozwalam kobiecie sprawować władzy nad mężczyzną”. *Authentein* („sprawować władzę”) występuje w Nowym Testamencie tylko w tym miejscu. Ale w innych dziełach literatury greckiej praktycznie zawsze odnosi się do pojęcia „autorytetu”. Autorytet jest tu pojęciem pozytywnym i nie niesie w sobie w żaden sposób wydźwięku nadużycia pozycji lub władzy, tj. bycia „tyranem”.

Niektórzy rozumieją, że werset ten oznacza, iż kobiety mogą nauczać, jeśli nie odbywa się to w sposób dominujący. Ten werset jednak tego nie mówi. Paweł stwierdza jedynie: „Nie pozwalam kobiecie nauczać i nie pozwalam kobiecie sprawować władzy nad mężczyzną”.

Paweł na dwa sposoby odwołuje się do Pisma Świętego w celu poparcia swojego stwierdzenia, a mianowicie, że nauczyciele płci męskiej są liturgicznymi przywódcami Bożej rodziny i że kobiety mają być posłuszne takim przywódcom.

1 Tymoteusza 2,12: „Gdyż Adam został stworzony jako pierwszy, dopiero później Ewa”.

„Gdyż” (*gar*) podaje wstępną przyczynę, dla której kobiety mają uczyć się w pełnym poddaniu, nie nauczać, nie sprawować władzy nad męskimi przywódcami i milczeć. Powód ten znajduje się w woli Bożej objawionej w priorytecie stworzenia Adama (Rdz 2,18). To Adam został stworzony jako pierwszy. „Pierwszy” nie oznacza jedynie pierwszego w czasie, ale niesie także ze sobą pozycję przywódcy, autorytetu i odpowiedzialności (1 Kor 12,28; 15,3; 1 Tm 1,15-16; 2,1). Priorytet Adama stanowi Boskie ustanowienie roli Adama jako kapłańskiej głowy ludzkiej rodziny oraz pierwotnych izraelskich mężczyzn, jako głów swoich rodzin. Byli oni nauczycielami w swoich rodzinach. W kulcie reprezentowali oni swoje rodziny przed Bogiem, reprezentowali również Jego w swoich rodzinach. Rola Adama jako liturgicznego przywódcy rodziny ludzkiej została wypełniona przez Chrystusa (patrz Kol 1,15-23); a obecnie jest sprawowana przez mężczyzn nauczycieli w Bożej Rodzinie, tj. w Kościele.

Niektórzy komentatorzy odrzucają argumentację Pawła. Mówią, że jeśli priorytet (pierwszeństwo) oznacza władzę, to naszymi panami są zwierzęta! To dopiero jest absurd!

Zakorzeniając powyższe zakazy w okolicznościach stworzenia, a nie w okolicznościach upadku, Paweł wskazuje, że nie bierze pod uwagę tych ograniczeń jako wyniku przekleństwa, które należałoby usunąć wraz z nadejściem odkupienia. Odwołując się do stworzenia, a nie okoliczności kulturowych jako podstawy tych zakazów, Paweł wyjaśnia, że kwestie kulturowe nie stanowią powodu dla jego zaleceń. Skoro powodem jego zakazów w wersecie 12 jest stworzona relacja mężczyzny i kobiety, to możemy słusznie stwierdzić, że zakazy te obowiązują aż do powrotu Chrystusa.

1 Tymoteusza 2,14: „I nie Adam został zwiedziony, lecz kobieta, gdy została zwiedziona, popadła w grzech”.

Drugie odwołanie się Pawła do Pisma Świętego dotyczy upadku. Paweł nie twierdzi, że kobiety ponoszą wyłączną odpowiedzialność za upadek, lub że są one bardziej podatne na oszustwa szatana niż mężczyźni. Ale to kobieta przestała być uczniem i popełniła niesubordynację przejmując autorytet w podjęciu złej decyzji, a następnie wymuszając podobną decyzję na mężczyźnie. Mężczyzna, który miał być przywódcą i głową, zupełnie nie wywiązał się ze swojej roli. Celowo i świadomie zdecydował się posłuchać kobiety, tym samym zgrzeszył przyjmując jej nauczanie.

Jeśli kobiety w kościele w Efezie głoszą swoją niezależność od męskich przywódców, odmawiając uczenia się „w milczeniu i pełnej uległości”, szukając ról, które zostały przekazane mężczyznom w Kościele, popełniają ten sam błąd, co Ewa.

Zatem dzisiaj, kult chrześcijański stanowi odzwierciedlenie porządku ustanowionego przez Boga w stworzeniu, który nie był przestrzegany w Edenie, w którym to mężczyźni są odpowiedzialni za nauczanie Słowa Bożego.

AUTORYTET TYCH FRAGMENTÓW W DNIU DZISIEJSZYM

Czy teksty te nadal obowiązują w dniu dzisiejszym? Przyjrzyjmy się dowodom:

1. Teksty te przekazują nam polecenia Jezusa (1 Kor 14,37). Brak w nich wskazówki, że polecenia Jezusa mają się ograniczać do pierwszego Kościoła. Z pewnością Kościół przez sześćdziesiąt pokoleń wierzył, że nadal obowiązują. Kto daje nam prawo naginać polecenia Chrystusa? Nikt! Utrzymuje się czasami, że Duch Święty i apostołowie wydali edykt w sprawie wymagań dla nawróconych pogan (Dz 15,28-29), z których niektóre wymagania nie zostały w ogóle wprowadzone. Problem polegał na tym, że nie było wyraźnego słowa Jezusa, które mogłoby kierować Kościołem. Zastosowano zatem inną proce-

durę, by poradzić sobie z tą kwestią. Oczywiście wymagania dotyczące żywności, krwi i mięsa miały ograniczone zastosowanie.

Paweł mówi już nawet w Liście do Rzymian 14, że cała żywność jest czysta. Ale obowiązek powstrzymania się od niemoralności seksualnej ma być z pewnością przestrzegany w Kościele wszystkich wieków! Trudno wziąć ten fragment i powiedzieć, że argument Pawła dotyczący milczenia kobiet był ograniczony czasowo. Nie ma fragmentu Pisma Świętego, który zwalnia nas z tego polecenia, jak dzieje się to w przypadku niektórych wymagań w Dziejach Apostolskich 15.

2. Paweł nakazuje, by jego zalecenia były przestrzegane do czasu ponownego przyjścia Chrystusa, (1 Tm 6,14).
3. Odrzucając te zalecenia, dowodzimy, że przestajemy być duchowi (1 Kor 14,37).
4. Paweł mówi, że przekazuje wiarygodne słowa, godne pełnego przyjęcia (1 Tm 1,15; 3,1.4. 9). Nie mamy prawa ich odrzucać!
5. Nakazy Pawła nie dotyczą tylko kościoła w Koryncie, ale wszystkich kościołów (1 Kor 14,33; 1,2; 4,17).
6. Gdyby Jezus chciał, aby kobiety objęły takie stanowisko, to nie pozwoliłby Pawłowi występować tak zdecydowanie przeciwko przejmowaniu przez nie duchowego przywództwa w Kościele.
7. Pierwotny porządek stworzenia z mężczyzną jako głową kontynuowany jest przez cały Stary Testament i powtórzony w Nowym Testamencie. Kto dał nam prawo zmieniać Boży porządek stworzenia? (Nie można w tym kontekście przywoływać niewolnictwa, gdyż nigdy nie było ono częścią pierwotnego porządku stworzenia

dla relacji międzyludzkich).

8. Jeśli Jezus rzeczywiście chciał, by kobiety sprawowały urząd nauczania, wtedy:
 - a) apostołowie nie zrozumieli jego intencji, lub
 - b) świadomie przeciwstawili się Jezusowi do tego stopnia, że przekręcili Jego słowa, albo
 - c) Chrystus popełnił błąd, nie deklarując wyraźnie swoim apostołom, że taka była jego intencja, gdyż apostołowie wypowiadali się przeciwko ordynacji kobiet.
9. Sekta Montanistów wierzyła, że Duch Święty doprowadził ich do wyświęcania kobiet. Kościół stwierdził: „Nie, to nie pochodzi z Ducha Świętego, ani od Jezusa, ani od apostołów”. Podobnie wyświęcanie kobiet nie jest dziś dziełem ani Ducha Świętego, ani Jezusa, ani apostołów.
10. Polecenia Pawła stoją w zupełnej opozycji do kultury jego czasów. Zatem Paweł nie był związany kulturą.
11. List do Galacjan 3,28 nie neguje tych fragmentów. Tekst ten traktuje o tożsamości chrztu wszystkich wierzących jako dzieci Boga w Chrystusie Jezusie. Oznacza to, że List do Galacjan 3,28 mówi, że podstawa zastania dzieckiem Abrahama nie ma nic wspólnego z rasą, płcią lub etapem w życiu, ale wiarą w samego Chrystusa. Fragment ten nie omawia ról ani posług w Kościele, czy też kapłaństwa.
12. Ewangelia nie znosi tych zakazów. Ewangelia nie ustanawia doktryny. Nie mówi nam, że chleb jest Ciałem Chrystusa lub że Chrystus powróci w ostatecznym dniu, by sądzić żywych i umarłych. Nauki te muszą być pobierane z odpowiednich fragmentów Pisma Świętego, omawiających te tematy. Zatem to, czy kobiety mogą stać się prezbiterami, czy nie, nie pocho-

dzi z Ewangelii. Twierdzimy, że Pismo Święte wyraźnie wyklucza ordynację kobiet. Mężczyźni i kobiety stanowią jedno w Chrystusie, ale Bóg przeznaczył im różne role w Kościele.

13. Duch Święty nie zaprzecza samemu sobie. Przemawiał do Kościoła jednym głosem przez ponad 2000 lat, utrzymując, że kobietom nie wolno nauczać w zgromadzeniu. Nie mamy prawa do ponownej interpretacji Pisma Świętego w taki sposób, by stało ono w wyraźnej sprzeczności z nauczaniem Pisma Świętego przez wszystkie te lata.
14. Kościół od sześćdziesięciu pokoleń utrzymywał, że powyższe fragmenty zakazują posługi kobiet na urzędzie. Wierzę, że nasze nauczanie dobrze to ujmuję: „Choć Duch Boży posługiwał się prorokiniami zarówno w Starym, jak

i w Nowym Testamencie, to fragmenty zawarte w: 1 Koryntian 14,34,35 i 1 Tymoteusza 2,11-14 nie zezwalają, by kobieta była powoływana do urzędu służby publicznej związanej z głoszeniem Słowa Bożego. Ta apostolska zasada pozostaje nadal wiążąca dla całego chrześcijaństwa; bez uszczerbku, oczywiście, dla prawa kobiety do uczestniczenia w duchowym kapłaństwie, które to prawo nie pozostaje w żaden sposób upośledzone.

Nadesłane

PRZEKAŻ DLA WIKTORII
1% PODATKU
KRS 0000387207
 CEL SZCZEGÓŁOWY
2223 WIKTORIA DOBROWOLSKA

Wiktorii urodziła się jako skrajnie wcześniak w 29 tygodniu ciąży. Ważyła zaledwie 1240 g. Już w brzuchu mamy przeszła operację wewnątrzmaciczną zaminowania przepukliny oponowo-rdzeniowej. Zdiagnozowano u niej obustronne stopy końsko-szpotałe.

Aktualnie jest w trakcie leczenia nóg metodą PONSETIEGO. Wiktorii wymaga intensywnej rehabilitacji cztery razy w tygodniu w specjalistycznych gabinetach oraz codziennych ćwiczeń w domu.

Zgromadzone środki pozwolą nam rozszerzyć zakres działań rehabilitacyjnych, zapewnić Wiktorii odpowiedni sprzęt ortopedyczny a także umożliwić udział w turnusach rehabilitacyjnych.



fundacja
Serca dla
Maluszka
ORGANIZACJA POZYTYWNYCH POKOLEŃ

MOŻESZ TAKŻE
PRZEKAZAĆ DAROWIZNĘ
BANK MILLENNIUM
85 1160 2202 0000 0001 9214 1142
TYTUŁEM: 2223 Wiktorii Dobrowolska

Świadectwo nawrócenia

Uwierzcie mi, nie wiem, który to już raz zaczynam pisać to świadectwo, ale do rzeczy. Nabroiłam w życiu. Za chwilę skończę 46 lat, a Jezusa przyjął do swojego serca zaledwie kilka lat temu. Wprawdzie jako dziecko wierzyłam, że Bóg istnieje, czasami chodziłam w niedzielę do kościoła – z koleżanką z sąsiedztwa, ponieważ moi rodzice twierdzili, że są „wierzący, ale nie praktykujący”.

Szukałam Boga na swój sposób. Świat duchowy zawsze wydawał mi się niezwykle fascynujący, więc zapragnęłam poznać go bliżej. Niestety, moje zainteresowanie skierowałam w złą stronę. Chodzenie do kościoła nie kłóciło się u mnie z wywoływaniem z moim rodzeństwem duchów, czy później z samodzielnym już wrózeniem z kart tarota. Coraz mniej myślałam o Bogu, coraz więcej natomiast podejmowanych przeze mnie decyzji poprzedzonych było rozłożeniem kart. Wróżyłam codziennie, w tarocie szukałam odpowiedzi na wszystkie pytania.

Nie muszę wam tłumaczyć, że wizyty u wrózek, wywoływanie duchów, czy wrózenie z kart nie pozostały w realnym życiu bez echa. Nie mogłam w nocy spokojnie spać, coś mnie wybudzało i powodowało, że moje serce ze strachu biło w szaleńczym tempie. Ktoś szeptem wypowiadał moje imię, a przecież w pokoju byłam sama. Mój pies rozglądał się wtedy nerwowo i na zmianę szczekał i wył. Wiedziałam, że biedny zwierzak też się boi. Bywało, że na zajutrz rodzice pytali, co nam do głowy przyszło, żeby w środku nocy chodzić po strychu i robić taki harmider. Ani ja, ani moje rodzeństwo nie mieliśmy w zwyczaju spacerować nocami po strychu...

Czas mijał, moja siostra i brat wyjechali na studia do innych miast i od tej pory nie rozmawialiśmy o tym, co się działo w domu. Mój brat nawet stwierdził po latach, że to wszystko musiało nam się tylko wydawać. Byłam wtedy nastolatką, nie widziałam już Boga w moim życiu, ani

o Nim nie rozmyślałam. Tak minęło kilka lat. Miałam już własną rodzinę, skończone studia i pracowałam. Wszystko układało się po mojej myśli, byłam szczęśliwa, realizowałam to, co zaplanowałam, nie było żadnych przeszkód.

Kiedy nasz syn miał siedem lat, stwierdziliśmy z mężem, że czas na kolejne dziecko. Przez kilka tygodni ciąży przebiegała prawidłowo, ale w pewnym momencie zaczęłam krwawić i trafiłam do szpitala. Przez trzy tygodnie lekarze próbowali uratować moje dziecko, ale w końcu usłyszałam, że niestety, serduszko przestało bić. Chyba większość z was miała taki moment w życiu, kiedy świat się zatrzymał i coś w was pękło. U mnie ten moment nastąpił właśnie wtedy, po usłyszeniu tej strasznej wiadomości. Odtąd ciągle płakałam, nie mogłam się pozbierać, przecież miałam urodzić córeczkę, już nawet wybrałam imię. Do tej pory zawsze było tak, jak chciałam. To była pierwsza, poważna rysa na idealnym obrazku mojej rodziny.

Pomimo tych przeżyć do głowy mi nie przyszło, żeby zwrócić się do Boga, pomodlić się, przeprosić i poprosić o pomoc w tak trudnym dla mnie i mojego męża czasie. Chciałam zapomnieć, dlatego skupiałam się na synu i mężu. Podjęłam też kolejną pracę i teraz pracowałam przez siedem dni w tygodniu. Bardzo dużo pracowałam. Trwało to kilka lat. Oboje z mężem byliśmy dumni, że jesteśmy tacy zaradni i że na wiele rzeczy możemy sobie, dzięki naszej pracowitości, pozwolić. Tak naprawdę byłam bardzo zmęczona, ale... nadal nie było w moim życiu miejsca dla Boga. Co jakiś czas rozkładałam karty, czytałam książki o tematyce New Age, ćwiczyłam jogę, żeby być w dobrej formie.

Po kilku latach znów zapragnęliśmy po raz kolejny zostać rodzicami. Znowu byłam w ciąży, ale nie byłam już spokojna. Miałam 35 lat i obawiałam się, że nasze dziecko może urodzić się z zespołem Downa. Zrobiłam szyb-

ko odpowiednie badania, które wykluczyły moje obawy i już spokojnie oczekiwałam pięknej i zdrowej córeczki. W czwartym miesiącu ciąży zaczęłam krwawić i znów trafiłam do szpitala. Po kilku dniach wszystko się uspokoiło i wróciłam do domu. Bardzo się wówczas oszczędzałam, byłam na zwolnieniu lekarskim, dużo czytałam, słuchałam muzyki, o Bogu nie myślałam. W 28 tygodniu odeszły mi wody płodowe. Akurat była noc, syn był u dziadków, mąż w pracy. W panice zapomniałam numeru na pogotowie, byłam cała roztrzęsiona. Zadzwoiłam do męża, za chwilę przyjechała karetka i po raz kolejny znalazłam się w szpitalu. Po kilkunastu dniach okazało się, że doszło do zakażenia i trzeba jak najszybciej rozwiązać ciążę. Był 1 lutego, a termin porodu miałam przecież wyznaczony na połowę kwietnia, było o tyle za wcześnie! Po cesarskim cięciu córeczkę widziałam może przez kilka sekund, była taka mała. Okazało się, że są komplikacje i trzeba ją przewieźć do szpitala klinicznego, oddalonego o ok. 100 km. Jakie komplikacje?! Jaka klinika?! Nic nie rozumiałam, miałam wrażenie, że świat się zatrzymał. Wyjątkowo źle zniosłam też cesarskie cięcie, wszystko tak potwornie bolało, nie byłam w stanie wstać z łóżka. Najbardziej jednak doskwierała myśl, że nie wiem co tak naprawdę dzieje się z moim dzieckiem, że nie mam jej przy sobie, że ona na pewno się boi gdzieś tam, daleko, beze mnie.

Wtedy właśnie przez myśl mi przeszło, że gdyby Bóg istniał, nie pozwoliłby na to... codziennie pokonywaliśmy te 100 km, żeby choć przez dwie godziny pobyc z naszą córeczką, która leżała w inkubatorze pod niezliczoną ilością kabli, a my nawet nie mogliśmy jej dotknąć. I znowu 100 km do domu, zapłakani, w pośpiechu, bo pewnie ze szkoły już wrócił nasz syn, któremu jakoś to wszystko trzeba wytłumaczyć. Tymczasem komplikacje u Łucji mnożyły się. Gdy po około trzech miesiącach mogliśmy ją zabrać do domu, była już po kilku operacjach głowy. Wiedzieliśmy już, że ma uszkodzony mózg, że jest bardzo chora i że moja rodzina weszła w nowy, bardzo trudny etap.

Łucja przeszła w swoim życiu mnóstwo operacji. Przystałam liczyć, nie pamiętam ile, musiałabym sprawdzić w dokumentach szpitalnych. Teraz ma dziesięć lat, stwierdzone czterokończynowe porażenie mózgowie, wodogłowie pokrwotoczne, padaczkę lekooporną, autyzm, upośledze-

nie umysłowe. Nasza córka jest od nas całkowicie zależna, jesteście jej rękami i nogami, opowiadamy jej świat, czytamy, oglądamy bajki, żyjemy z dnia na dzień.

Pewnego dnia zaczęłam rozmyślać o Bogu, zaczęłam Go sobie przypominać, pomyślałam, że może On jednak istnieje, ale mnie ukarał chorą dzieckiem za to, że nie chodziłam do kościoła, wróżyłam, że przestałam w Niego wierzyć. Tak właśnie wówczas myślałam. Po jakimś czasie poszłam do spowiedzi, zaczęłam chodzić na tzw. msze z modlitwą o uzdrowienie, ciągle modliłam się na różańcu. Przepraszałam Boga za moje wcześniejsze życie, spaliłam karty tarota i wszystkie książki z zakresu ezoteryki. Pytałam Boga, co mam zrobić, żeby Łucja wyzdrowiała, zastanawiałam się, czego On ode mnie oczekuje. Myślałam, że Bóg czeka na moje dobre uczynki, że przecież tyle lat mam do naprawienia. Zaczęłam wtedy czytać Pismo Święte. Moja siostra, której serca Bóg już dotknął, zaczęła mi podpowiadać, co konkretnie czytać i czego szukać. Zauważyłam, że to, co czytam, „gryzie” się z nauką Kościoła rzymskokatolickiego i coraz więcej rzeczy się nie zgadza. Codziennie już czytałam Pismo Święte i miałam coraz więcej wątpliwości, czy w odpowiedni sposób oddaję chwałę Bogu.

Rok 2019 był dla nas niezwykle trudny. Łucja trafiła do szpitala z zapaleniem otrzewnej, sklejonymi jelitami i niedrożną zastawką, której zadaniem jest odprowadzanie płynu mózgowo-rdzeniowego do otrzewnej, aby nie narastało ciśnienie w głowie i nie doszło do jeszcze większego uszkodzenia mózgu. W ciągu trzech tygodni miała trzy operacje, a ja krążyłam kolejno między blokiem operacyjnym, a salą, w której po wybudzeniu moja córka odzyskiwała siły i się modliłam.

Któregoś dnia zwróciłam uwagę na tablicę ogłoszeń wiszącą na ścianie korytarza oddziału chirurgii. Były tam numery kontaktowe do różnych kościołów. Pomyślałam wtedy, że bardzo chciałabym, żeby ktoś się pomodlił za moją córkę i zadzwoniłam pod losowo wybrany numer. W ten sposób poznałam pastora Jacka Dudę, który kilka razy odwiedził nas w szpitalu, modlił się za Łucję i rozmawiał ze mną i moim mężem. Po doświadczeniach bardzo uroczystych i wzniosłych modlitw, których świadkiem

byłam w Kościele katolickim, przepiękna, cicha, spokojna i dotykająca serca modlitwa pastora, zrobiła na mnie tak duże wrażenie, że w moich oczach pojawiły się łzy. Nie było tu żadnej formułki, nikt niczego nie czytał ze specjalnego modlitewnika, to były słowa płynące prosto z serca, modlitwa, która na długo we mnie pozostała.

Operacje się udały i wróciliśmy do domu. Poznałam wtedy Agnieszkę, dziewczynę, która po rozmowie z pastorem Dudą postanowiła do mnie zadzwonić, a potem odwiedzić. Głosiła mi ewangelię, pocieszała, modliła się, mówiła o Jezusie, zachęcała, abym przyszła na nabożeństwo do Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan w Zamościu, którego sama jest członkiem.

To był czas, kiedy czułam, jak bardzo potrzebuję Boga, chciałam Go poznawać i mieć z Nim relację. Któregoś dnia, gdy byłam z Łucją sama w domu, padłam na kolana i zaczęłam z całego serca wołać do Boga, wyznawałam grzechy, przepraszałam, płakałam. Nigdy wcześniej tak nie płakałam. Prosiłam Pana, żeby przyszedł do mojego serca, życia, które bez Niego nie ma najmniejszego sensu. Wołałam, żeby zrobił z moim życiem, co chce, a ja się na wszystko godzę, bo wiem, że to On jest Bogiem i wszystko, absolutnie wszystko, co jest od Niego, jest dobre. Wiem, że Duch Święty już wtedy mnie dotykał.

Po kilku dniach zauważyłam niestety, że brzuch mojej córki jest spuchnięty, więc znowu szpital i kolejne dwie operacje. Byłam zaskoczona, że tym razem jestem dużo spokojniejsza. Wszystko oddałam Bogu, modliłam się, czytałam Biblię. Pastor Jacek Duda znowu znalazł dla nas czas, odwiedzał, modlił się, rozmawiał z nami. Często dzwoniła Agnieszka, modliła się i pocieszała. Poznałam też biblijnie wierzącą lekarzkę – Anię, która niemal codziennie przychodziła do nas, głosiła ewangelię, modliła się za nas. To był czas, gdy Bóg posyłał do mnie tylu swoich ludzi! Pewnego wieczoru, gdy przyszła do mnie Ania, modliłyśmy się i postanowiłam wtedy, w jej obecności, oddać swoje życie Jezusowi. Pomodliłyśmy się, a ja na głos wyznałam Jezusa moim Panem i Zbawicielem i oddałam Mu swoje życie. Byłam przeszczęśliwa, bo odnalazłam Sens i Cel.

Operacje się udały, pod koniec czerwca byliśmy w domu i Łucja odzyskiwała siły. Ja dużo słuchałam o Bogu, czytałam, modliłam się, chciałam się Go uczyć coraz więcej i postanowiłam poszukać społeczności, w której było by to możliwe. Po wielu modlitwach, Bóg zaprowadził mnie do zboru Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan, tego, do którego parę miesięcy wcześniej zapraszała mnie – teraz już siostra w Chrystusie – Agnieszka. Odnalazłam tu nową, duchową rodzinę, cudownych ludzi, z którymi mam społeczność i możemy wspólnie uwielbiać Boga, oddawać Mu chwałę i cześć oraz modlić się za siebie nawzajem.

Bardzo dziękuję Panu, że przeprowadził mnie przez te wszystkie chwile, podniósł, gdy nie miałam wiary ani nadziei, pokazał grzechy i moją pychę, dał się prawdziwie poznać, pozwolił paść na kolana i zrozumieć, że bez Niego nie mogę nic.

Teraz, gdy mogę nazywać się dzieckiem Bożym, żyję w pokoju. Wiem, że wszystko, co On dla mnie ma, prowadzi do dobrego i nie muszę się już niczego bać, bo wiem, dokąd zmierzam. Zaufałam Mu całym sercem i powierzyłam swoje życie dziękując za wszystkie doświadczenia, za moją rodzinę, za męża, syna i córkę. Nasz Bóg jest bardzo cierpliwy, przez tyle lat znosił moją postawę i styl życia, w którym nie widziałam dla Niego miejsca, bo polegałam tylko na sobie. Wszystko mi jednak wybaczył, utulił Swoją miłością i pozwolił podążać za Nim.

Chcę wam jeszcze powiedzieć, że to dziś jest ten dzień, w którym możecie zawołać do Jezusa, nie traćcie go, jutro do nas nie należy. Nie mamy gwarancji, że dożyjemy starości, ani nawet, że jutro otworzymy oczy. Nasz Pan nie jest nachalny, nie będzie się napraszał, jest cierpliwy, czeka na was. Przyjmijcie Jego zaproszenie, a zyskacie życie.

Całą chwałę oddajmy Bogu. Niech Pan was błogosławi.

Aneta Rudy



CHRZEŚCJAŃSKA KONFERENCJA

EWANGELIA DZISIAJ

16.06 - 18.06.2022

INFORMACJE

CENA | 120 ZŁ

Płatność gotówką na miejscu
lub na konto bankowe.
Nr. konta otrzymasz po rejestracji.

ADRES

Chrześcijański Ośrodek w
Teodorowie 38; 87-603 Wielgie.

REJESTRACJA

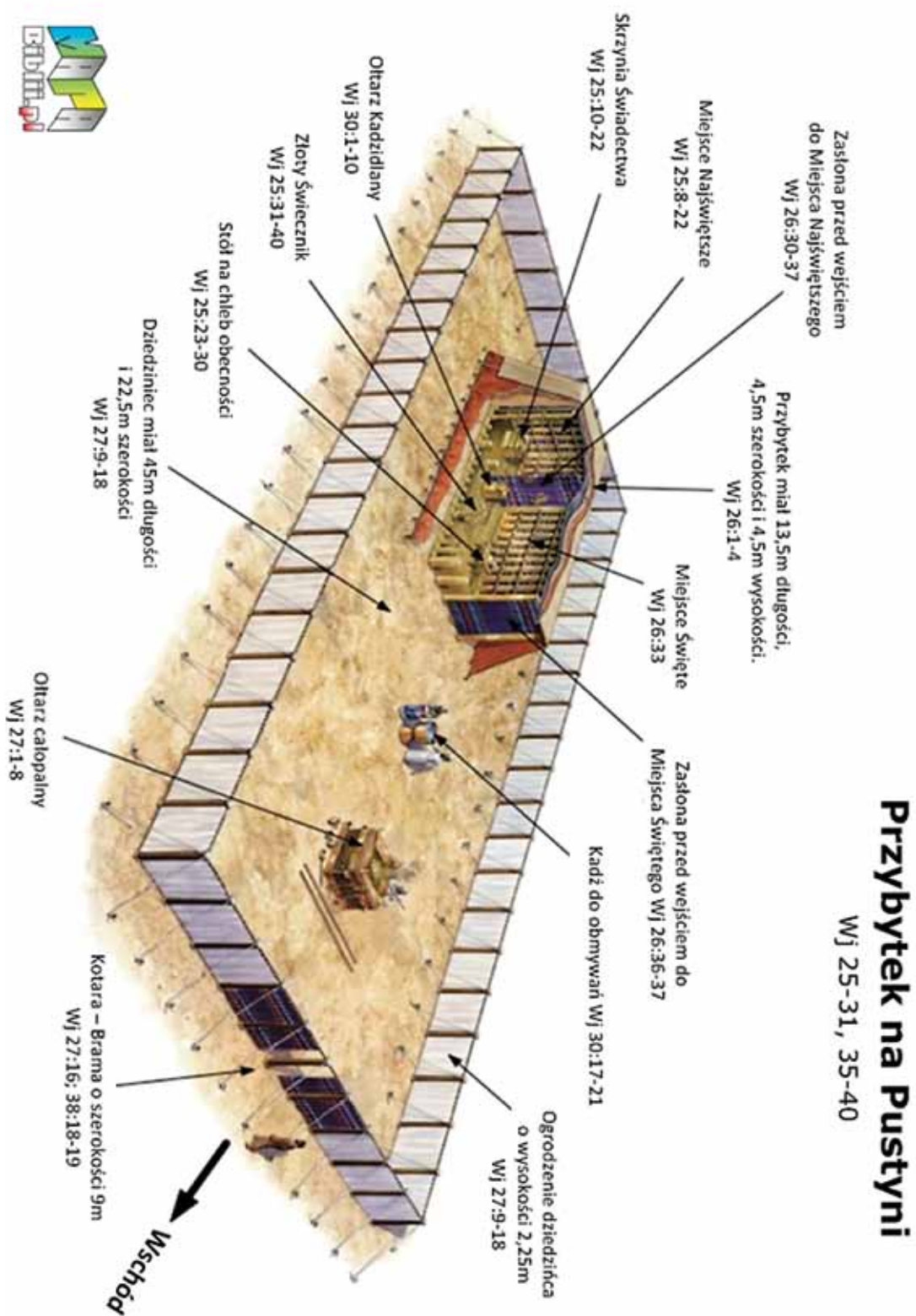
kech.wloclawek@gmail.com
W mailu podaj: Imię, nazwisko,
wiek, numer telefonu.

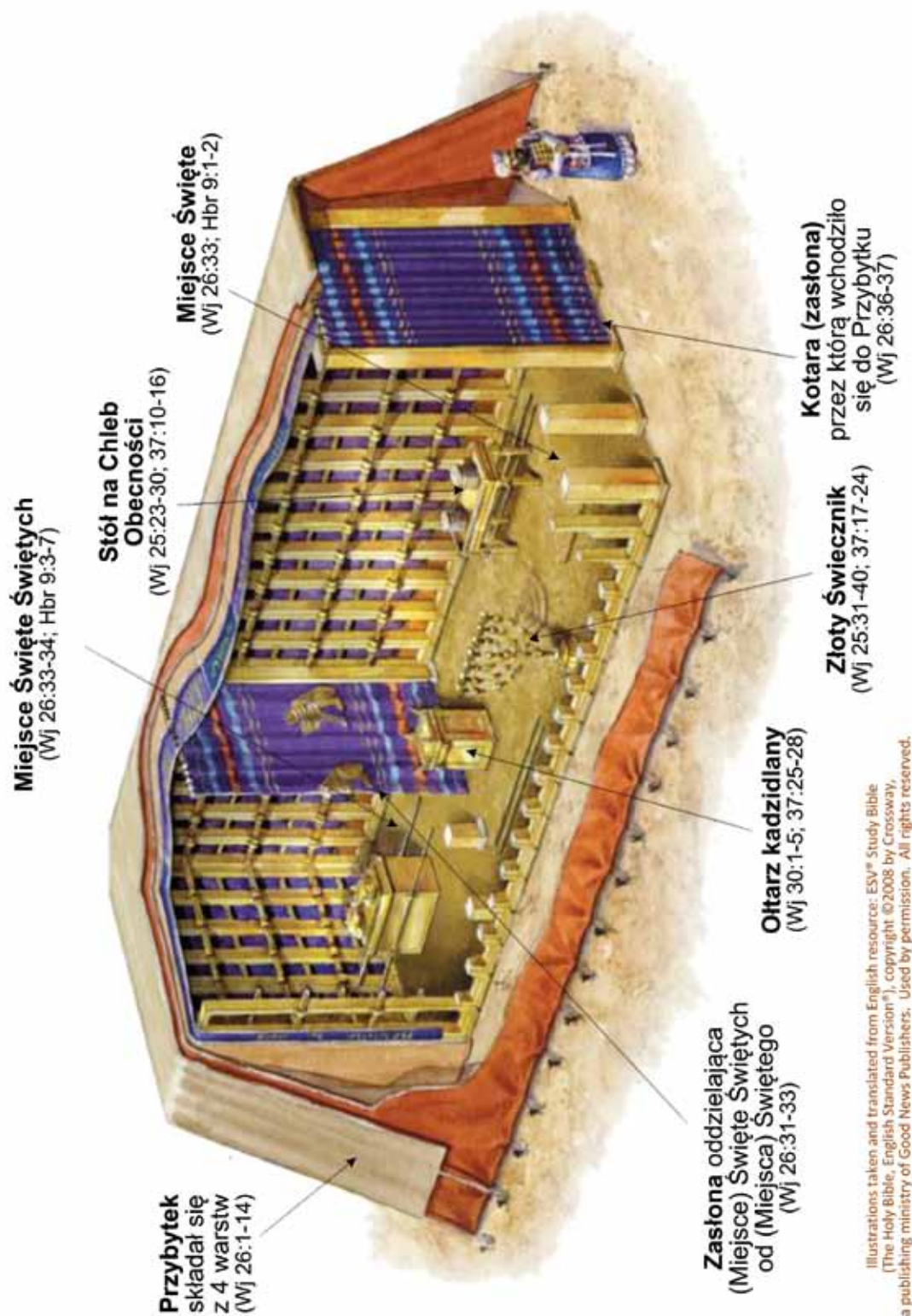
KONTAKT | 668-411-035

Lub kech.wloclawek@gmail.com

ORGANIZATOR | KECH WŁOCŁAWEK

WIZUALIZACJA RYSUNKOWA





Illustrations taken and translated from English resource: ESV® Study Bible (The Holy Bible, English Standard Version®), copyright ©2008 by Crossway, a publishing ministry of Good News Publishers. Used by permission. All rights reserved.

PLAN RATUNKOWY



„Czy chcesz powiedzieć coś na swoją obronę?” – usłyszał. Nie zamierzał jednak się bronić. Sąd uznał jego winę i – spełniając żądanie prokuratora – wydał wyrok śmierci. Poznaj historię człowieka, który poświęcił życie, aby ratować brata. Co byś zrobił, gdybyś dowiedział się, że ktoś oddał życie za ciebie?

ŻYCIE ZA ŻYCIE

Byli do siebie podobni jak dwie krople wody. W rzeczywistości jednak bardzo się różnili. Starszy brat był skromnym i uczciwym człowiekiem. Bardziej niż o siebie samego, troszczył się o innych. Młodszy – lekko podchodził do życia i obracał się w podejrzanym towarzystwie. Coraz częściej miał problemy z prawem.

Starszy brat bardzo się tym martwił i próbował mu pomóc, nie przynosiło to jednak żadnego skutku. Pewnego wieczoru, usłyszał gwałtowne kołatanie do drzwi. Gdy otworzył, do mieszkania wbiegł młodszy brat. Był blady, przerażony i z trudem łapał oddech. Na jego bluzie widać było ślady krwi. „Ratuj! Ukryj mnie!” – błagał. – „Zabiłem człowieka”. Starszy brat zachował zimną krew. Natychmiast zerwał z niego zakrwawioną bluzę i zarzucił ją na siebie, swoją zaś założył na niego. Następnie wepchnął nieprzytomnego z przerażenia brata do sąsiedniego, ciemnego pokoju. Po chwili w mieszkaniu była już policja. Starszy brat – jako domniemany zabójca – został rzucony na podłogę, zakuty w kajdanki i wyprowadzony.

Dowody były ewidentne: oskarżony został rozpoznany przez świadków, na jego ubraniu była krew ofiary, on zaś – choć nie odpowiadał na pytania śledczych – wciąż powtarzał, że musi zapłacić za tę straszną zbrodnię. W końcu stanął przed sądem. „Czy chcesz powiedzieć coś na swoją obronę?” – usłyszał. Nie zamierzał jednak się bronić. Sąd uznał jego winę i – spełniając żądanie prokuratora – wydał wyrok śmierci.

Czas płynął i zbliżał się termin egzekucji. Dzień przed wykonaniem wyroku skazany wyraźnie się ożywił. Napisał list i poprosił, by po jego śmierci bezzwłocznie przesłano go pod wskazany adres. Minęło kilka dni i młodszy brat trzymał w ręku kopertę. Gdy przeczytał wiadomość, z jego piersi wyrwał się okrzyk rozpacz. Zaczął miotać się po pokoju, drżeć i jęczeć... Co było napisane w tym zagadkowym liście? Niewiele, tylko kilka słów: **„Umieram w twoim ubraniu, a ty żyj w moim. I nie zapomnij o mnie”**.

„Może jeszcze żyje!” – ta myśl wyrwała go z osłupienia. Zerwał się z miejsca i pobiegł do więzienia. Było już jednak za późno...

Dopiero wtedy uświadomił sobie, co się wydarzyło. Padł na kolana i przez wiele godzin gorzko płakał. W jego głowie wciąż brzmiały słowa: „Umieram w twoim ubraniu, a ty żyj w moim”. Wziął do rąk bluzę brata i ubrał ją. „Będę żyć tak jak on” – pomyślał. Tego dnia stał się nowym człowiekiem. Śmierć brata nie tylko uchroniła go od kary, ale także zmieniła jego życie.

ZA CIEBIE

A gdyby to była twoja historia? Gdyby to za ciebie ktoś oddał życie? Dwa tysiące lat temu tego właśnie dokonał Jezus. „W twoim ubraniu” umarł zamiast ciebie. Tobie zaś zostawił swą „czystą szatę”.

Dlaczego jednak musiał umrzeć? Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w Biblii, która jest Słowem Bożym. Czytamy w niej, że pierwsi ludzie zgrzeszyli przeciw Bogu. Zeszli z wytyczonej przez Niego bezpiecznej drogi, a ich grzech – niczym choroba genetyczna – przeszedł na kolejne pokolenia. To dlatego już od najmłodszych lat łamiemy Boże przykazania. Nie szukamy Boga i nie pytamy Go, czego od nas oczekuje. Nie dziękujemy Mu za życie, a Jego dobre dary traktujemy jako oczywistość.

Rezultatem tej zerwanej więzi jest lęk przed śmiercią, poczucie pustki oraz tęsknota za czymś, co nadałoby sens naszemu życiu. Prawdziwym problemem jest jednak ciążący nad nami wyrok potępienia. Biblia mówi, że „zapłatą za grzech jest śmierć” (Rz 6:23) – śmierć fizyczna, ale także „śmierć druga” (Ap 21:8), czyli wieczne potępienie. Wielkość lub ilość naszych grzechów nie ma tu większego znaczenia. „Choćby ktoś przestrzegał całego Prawa, a przestąpiłby jedno tylko przykazanie, ponosi winę za wszystkie” (Jk 2:10).

Bóg jest sprawiedliwym sędzią. Nie może więc udawać, że nie widzi grzechu. Jest jednak również Bogiem miłości. Nie przestał nas kochać, mimo że odwróciliśmy się od Niego. Dlatego przygotował plan ratunkowy: **posłał na ten świat Zastępcę**.

Jezus stał się człowiekiem i jako jedyny na tej ziemi prowadził bezgrzeszne życie. Nauczał o Bogu i uzdrawiał chorych. Kulminacyjnym punktem Jego misji była jednak śmierć na krzyżu. Zgodnie z Bożym planem, poniósł karę **w naszym zastępstwie**. Zmarł jako „sprawiedliwy za niesprawiedliwych” (1P 3:18). Czyniąc to, wypełnił proroctwo zapisane 700 lat przed Jego narodzeniem:

„On był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy. Spadła Nań chłosta zbawienna dla nas, a w Jego ranach jest nasze uzdrowienie. Wszyscy pobłądziliśmy jak owce, każdy z nas się zwrócił ku własnej drodze, a Pan obarczył go winami nas wszystkich” (Iz 53:5-6).

To my zasłużyliśmy na **wieczne** potępienie i oddzielenie od Boga. Zamiast nas potępiony i na pewien czas oddzielony od Boga został jednak **wieczny** Boży Syn. Wskrzeszając Jezusa z martwych, Bóg potwierdził, że przyjął Jego zastępczą ofiarę. Wieść o tym Bożym akcie łaski nazwano Ewangelią, czyli dobrą nowiną.

TWOJA ODPOWIEDŹ

Gdy człowiek jest śmiertelnie chory, nie wystarczy, że wie o istnieniu leku, który może go uratować. Nie wystarczy nawet to, że wierzy w jego skuteczność. Musi go zastosować! Podobnie jest z Bożym ratunkiem. Nie wystarczy o nim wiedzieć. Trzeba go przyjąć! A uczynić to można tylko w jeden sposób: nawracając się do Boga i wierząc w Jezusa. **Nawrócenie** to punkt zwrotny w życiu. To prawdziwa skrucha, wyznanie Bogu grzechów i gotowość odwrócenia się od wszystkiego, co jest złe. **Wiara** zaś to świadome zaufanie Jezusowi jako Zbawicielowi i poddanie się Mu jako Panu.

Czy jesteś gotowy na ten krok? Od niego będzie zależeć, jak przeżyjesz życie i gdzie spędzisz wieczność. Żadna inna decyzja nie będzie miała tak dalekosiężnych konsekwencji.

„Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne.

Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego” (J 3:16-18).

Jeśli nie przyjąłeś Bożego ratunku, jesteś w wielkim niebezpieczeństwie. Jeszcze dziś zwróć się do Boga i zaufaj Jezusowi. On zmaże twoje winy i da ci życie wieczne. „Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu” – taka jest Boża obietnica.

głos
ewangeliczny

kwartalnik
Kościoła
Ewangelicznych
Chrześcijan

Głos Ewangeliczny jest organem prasowym Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan w RP.

ISSN: 0869-8350

Redaguje:
Kolegium redakcyjne w składzie:
Zbigniew L. Gadkowski, Cezary Komisarz, Piotr Dymkowski, Piotr Starzęba, z redakcją współpracuje Szymon Matusiak.

Korekta:
Zbigniew Gadkowski,
Szymon Matusiak

Druk:
Wydawnictwo ARKA,
ul. Błogocka 28, 43-440 Cieszyń,
e-mail: arka@arkadruk.pl

Głos Ewangeliczny w roku 2022 ukaże się kwartalnie, w numerach: Wiosna, Lato, Jesień, Zima.

Cena 8 zł + koszt przesyłki

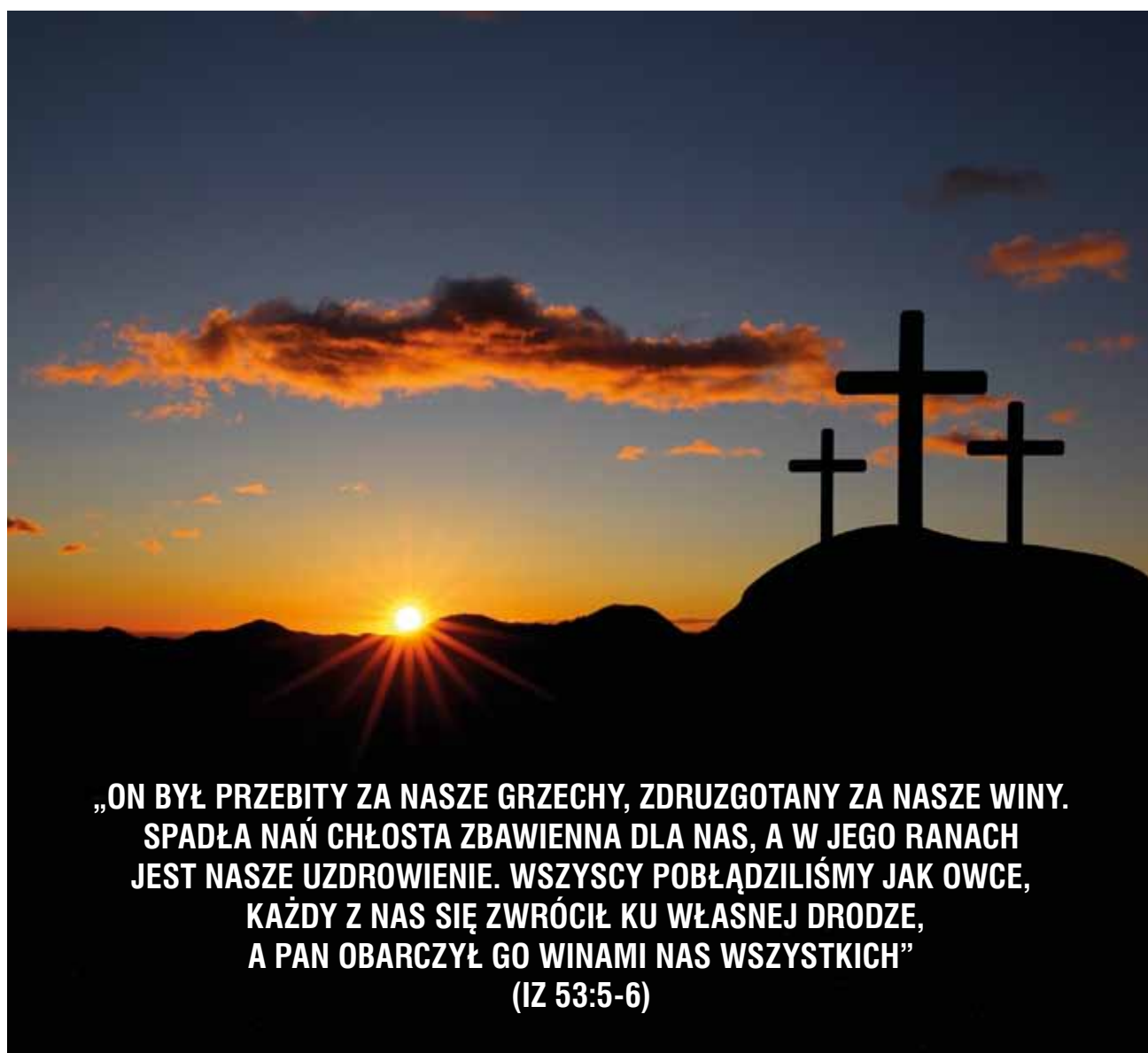
Zamówienia prosimy kierować na adres:
„Głos Ewangeliczny”, ul. Zagórna 10,
00-441 Warszawa
tel. 22 622 79 40
e-mail: sekretariat@kech.pl

Numer konta:
45 1020 1156 0000 7302 0071 3370

Redakcja nie zwraca materiałów, które nie zostały zamówione. Zastrzegamy sobie również prawo do przeredagowania nadestanych tekstów. Nie ponosimy odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń.

Jeśli to uczyniłeś, podziękuj Mu za zbawienie! Proś Boga, by cię prowadził i napełniał Duchem Świętym. Gdy upadniesz, wyznawaj Mu grzechy i módl się o siłę do zwycięstwa. Zaczynij czytać Biblię – rozpocznij lekturę od Ewangelii Łukasza i Dziejów Apostolskich. Poszukaj też w twojej okolicy kościoła, który jest „ewangeliczny”, czyli głosi Ewangelię o zbawieniu w Jezusie. Poznasz tam ludzi, którzy przeżyli nawrócenie. Razem z nimi uwielbiaj Boga i ucz się chrześcijańskiego życia.

Cytaty: Biblia Tysiąclecia,
Wydanie piąte © Pallottinum 2003



**„ON BYŁ PRZEBITY ZA NASZE GRZECZY, ZDRUZGOTANY ZA NASZE WINY.
SPADŁA NAŃ CHŁOSTA ZBAWIENNA DLA NAS, A W JEGO RANACH
JEST NASZE UZDROWIENIE. WSZYSCY POBŁĄDZILIŚMY JAK OWCE,
KAŻDY Z NAS SIĘ ZWRÓCIŁ KU WŁASNEJ DRODZE,
A PAN OBARCZYŁ GO WINAMI NAS WSZYSTKICH”
(IZ 53:5-6)**

Okiem obserwatora

Męski dialog

Od czasu do czasu prowadzę z wnukami rozmowy, w których dzielimy się swoimi doświadczeniami, padają też różne pytania.

Ostatnio, podczas jednej z takich rozmów wnuk mnie zapytał, czy przed powstaniem Internetu było więcej, czy mniej „debili” (przepraszam za to słowo, ale padło we wspomnianym dyskursie wypowiedziane przez wnuka) niż obecnie. Byłem zakłopotany i nie potrafiłem udzielić odpowiedzi. Wówczas usłyszałem stwierdzenie wnuka: „było tyle samo, co obecnie, ale nie o wszystkich wiedzieliśmy”. I faktycznie, patrząc, słuchając wypowiedzi, zapisów na forach internetowych, często możemy doświadczyć „niezbyt mądrych wypowiedzi, informacji”, czasem „prawd objawionych”.

Internet będąc ogólnosiwiatowym systemem połączeń między komputerami jest błyskawicznym nośnikiem różnych treści. Każdy może w nim zamieścić to, co chce, co natychmiast niesie się w sieci.

Idea „płaskiej ziemi” czy ruchu antyszczepionkowego i temu podobnych, nie osiągałaby tylu zwolenników gdyby nie Internet.

Jednak to od nas zależy, które z treści internetowych przyjmujemy z uznaniem, aprobatą, a które odrzucimy jako błędne, odprowadzające od prawdziwie naukowych informacji.

Informatorzy internetowi żeby się uwiarygodnić w sieci powołują się często na wypowiedzi naukowców. I tu często występuje problem, nie wiemy czy naukowa „teza” jest oficjalnie potwierdzona przez innych naukowców. Czym kierował się naukowiec, podając swoją tezę, często bez dowodu. Może również występować coś, czego doświadczyłem przed laty, podczas swojej pracy dydaktyczno-naukowej. Pewnego razu (jeszcze przed okresem internetowym) uczestniczyłem w konferencji naukowej. Jeden z występujących referentów, z tytułem profesora stwierdził, że do prowadzenia gospodarstwa rolnego wcale nie jest potrzebny areal ziemski. Wówczas inny z uczestników konferencji poprosił prelegenta o podanie



przykładu na dowód zaprezentowanej tezy. Odpowiedź referenta zadziwiła audytorium gdyż brzmiała: „chów kaczek na palach”. Siedzący obok mnie kolega (też profesor, podobnie jak prelegent) zapytał mnie: „czy wiem, co to jest debilizm profesorski”? Kontynuując powiedział: „przed chwilą miałeś tego przykład, przeciętny człowiek na coś takiego nie wpadnie ale wysublimowany intelekt profesorski może”.

Ostatnio na forach internetowych możemy znaleźć wiele wystąpień kaznodziejskich, pamiętajcie jednak o tym, że niektóre z nich są dalekie od nauki zawartej w Biblii. Czasem zdumiony jestem, kiedy słucham odkryć kaznodziejskich. Że też można wygadywać takie brednie! Jeden z takich kaznodziei o niezbyt polskim nazwisku „odleciał” tak daleko, że ludzi dzielił na „normalnych” i „hybrydy”. Tych „hybrydowych” pozbawił możliwości zbawienia. Czy warto słuchać takich fantasmagorii? Szkoda na to czasu i po co zatruwać swój stan duchowy.

Kochane Siostry i Bracia kiedy wchodzą na fora internetowe, to szukajcie tylko takiego nauczania, które mówi o ofierze Chrystusa dla ludzkości. Słuchajcie takich kazań, które mówią, jak w dzisiejszych czasach naśladować naszego Zbawiciela.

Wielu tzw. „nauczycieli internetowych” szuka rozgłosu, oni chcą mieć swoich wyznawców, nie zależy im na tym, żeby ludzie byli gorliwymi wyznawcami Chrystusa.

Życzę Wam wszystkim mądrości i światła pochodzącego od Ducha Świętego, by wprowadzał nas w pełnię Prawdy, którą znajdziecie tylko w Biblii.

Obserwator

Z ŻYCIA KOŚCIOŁA

Zbór Woda Życia w Łodzi**WYPRAWA PRAWDZIWYCH MĘŻCZYZN**

Czytamy wiele w Liście do Hebrajczyków 11r. o wędrowce ludu Bożego do miasta w Niebie, do Nowego Jeruzalem. Nasze życie jest ciągłą wędrówką do Ziemi Obiecanej. Jednak pomimo tych wzniosłych aspektów naszego duchowego podróżowania, zwykłe wycieczki również mogą wносить bardzo wiele do naszego życia.

W dniach 14-16.10.21r. została zorganizowana „Wyprawa prawdziwych mężczyzn” w Góry Stołowe. Wybraliśmy się tam w 12 osób dwoma samochodami. Rozpiętość wieku między nami była dość znaczna, ale to w żaden sposób nie było przeszkodą, aby wspólnie spędzić czas. Na miejsce pierwszego noclegu doje-

chaliśmy późnym czwartkowym wieczorem. Było to Schronisko Kalwinka w Pstrążnej, należące do zboru Kościoła Luterńskiego. Byliśmy tam sami. Mieliśmy wspólną kolację na świetlicy, gdzie każdy przyniósł to, co miał. Podobnie przebiegało śniadanie – wśród wielu ciekawych rozmów, radości oraz wzajemnej społeczności.

Przyszła wreszcie czas, by ruszyć w góry. Pierwsze wejście było na Błędne Skały. Niestety mżawka i mgła uniemożliwiały podziwianie pięknych widoków tego dnia. Mimo to jednak bliski kontakt z niezwykłymi skałami dostarczył nam i tak wiele zachwyty nad Stwórcą i Jego stworzeniem.

Po zdobyciu Błędnych Skał podjechaliśmy na Szczeliniec Wielki... i tu przygoda nabrała nowego wymiaru. Ciasne przejścia między skałami, niezwykle widoki wielkich szczelin to doznania, których się szybko nie zapomina. Naprawdę warto to

zobaczyć. Jednak trzeba przyznać, że dla wyrośniętych chłopców przejście tej trasy to nie lada wyzwanie.

Po kilku godzinach na nogach przyszedł czas na posiłek. Kierownik wycieczki wybrał dla nas Duszniki-Zdrój i znakomitą restaurację Dobre Smaki. Rzeczywiście każdemu smakował tam obiad. W Dusznikach miło spędziliśmy czas spacerując, rozmawiając i biegając. Otóż trafiliśmy na bieżnię i kilku odważnych bohaterów postanowiło pościgać się ze sobą. Emocji było rzeczywiście wiele, choć nie wszyscy biegli fair play..., ale okryjmy to zasłoną milczenia.



Na nocleg zjechaliśmy do Ośrodka w Międzygórzu „Gigant”, który z powodu sędziwego wieku pamięta jeszcze naszych pradziadków. Po spokojnej nocy, podczas której na dużej sali (jako muzyk) mogłem wsłuchiwać się w harmonijnie brzmiące chrapanie wielu solistów, po śniadaniu ruszyliśmy w stronę Śnieżnika, po drodze oglądając wodospad Wilczki. Podejście na Śnieżnik to dość długa wędrówka, choć już nie tak bardzo wymagająca. Tego dnia mieliśmy piękną pogodę i mogliśmy sycić nasze oczy wspianymi widokami do woli. Na samym Śnieżniku doświadczyliśmy, dlaczego ta góra ma taką nazwę. Tam rzeczywiście leżał śnieg.

Ponieważ był to już drugi dzień dość intensywnej wędrówki, dla tych, którzy nie ćwiczą swych nóg regularnie, zejście było czasem trudniejsze, niż wejście.

Na syty obiad udaliśmy się do zajazdu Korona w Kłodzku. Do domu wracaliśmy mniej lub bardziej zmęczeni, ale zadowoleni. Wiele wspólnego czasu to dobra okazja do lepszego poznania się, do wielu rozmów i świadectw, za co w szczególnie sposób Bogu w tym czasie dziękuję. To ważne, aby budować ze sobą prawdziwe relacje, bo Kościół powinien być przecież duchową rodziną i gronem przyjaciół, między którymi przebywa i objawia się Boża miłość.

Maciej Ewertowski

Zbór w Radlinie

SPOTKANIE REGIONALNE MŁODZIEŻY

W sobotę 26 lutego jako młodzi ludzie z Radlina zorganizowaliśmy pierwsze spotkanie regionalne młodzieży. Mieliśmy możliwość wysłuchać dwóch wykładów na temat „Dlaczego chrześcijaństwo?”, które przedstawił dla nas Aleksander Marekwa.



Mogliśmy poznać główne religie świata oraz zastanowić się, jak wygląda na ich tle chrześcijaństwo, i w jaki sposób moglibyśmy odnaleźć się jako młodzi i świadomie wierzący ludzie pośród takiej różnorodności. Również na wykładach mogliśmy utwierdzić się w Bogu oraz treści, którą Pan Bóg przekazuje nam w Słowie Bożym.

Był to wspólny czas rozmyślań, modlitw oraz uwielbienia Boga.



Wiesław Deja

Zbór w Grodzisku Mazowieckim

CHRZEST W GRODZISKU MAZOWIECKIM

Kto uwierzy i ochrzczony zostanie, zbawiony będzie – Ew. Marka 16,16

Każdy z nas z radością wspomina swój chrzest wiary, w czasie którego wyznaliśmy tak przed światem duchowym, jak i światem ludzkim, kto jest naszym Panem i do kogo należymy.

To szczęśliwe wydarzenie miało również miejsce po raz kolejny w Zborze w Grodzisku Mazowieckim 14 listopada 2021 roku, kiedy to nasz brat w Chrystusie, Tymoteusz Woźnicki został ochrzczony w imię Jezusa Chrystusa. Całe zdarzenie poprzedzone było nabożeństwem i modlitwami za katechumena. Przy tym było to wspólne świadectwo również dla osób nienawróconych, które przybyły na to wydarzenie, ponieważ każdy wstawiał się w modlitwie za młodego brata.

Po krótkiej przerwie organizacyjnej cała uwaga przeniosła się do części sali posiadającej baptysterium. Tuż przed zanurzeniem katechumena, nasz pastor raz jeszcze przypomniał, co jest istotą chrztu, zadając ponadto pytania Tymoteuszowi odnośnie do jego wiary. Na pamiątkę tego doniosłego wydarzenia otrzymał również Pismo Święte, które będzie jego główną pomocą w dalszym dbaniu o utrzymywanie bliskiej relacji z Bogiem.



Nie jest to koniec, ale dopiero początek niełatwej drogi naśladowania Pana Jezusa, lecz na samym jej końcu, o ile wszyscy wytrwamy w wierze, zarówno Tymoteusza, jak i każdego z nas, będzie czekała jeszcze większa radość i wspaniała nagroda życia wiecznego.

Szymon W.

Zbór w Zamościu

ZWIERZYNIEC W ZAMOŚCIU

Dni 14 do 18 lutego to wyjątkowy tydzień dla naszego Zboru. W tym czasie mieliśmy przyjemność organizacji zimowiska, którego tematem były historie biblijne z udziałem zwierząt, dlatego jego tytuł to: „Zwierzyniec”. Mogliśmy gościć wiele nowych dzieci, a nasza kadra przez ten tydzień była kształtowana i udoskonalana przez Boga w niesamowity sposób. Z jednej strony kochamy zakończenia, gdyż widzimy niesamowitą obecność i cuda Naszego Pana, a z drugiej strony łązy same napływają do oczu, gdy przychodzi czas rozstań. Wierzmy, że dzieciaki mimo wspomnień z przeróżnych gier i wspólnie spędzonego czasu, będą pamiętać, jaki jest nasz Pan i to, aby kroczyć za Nim każdego dnia. Dziękujemy wam wszystkim za modlitwy, bo Bóg działa i działać będzie!



„SYTUACJA JEST DYNAMICZNA, A MY JESTEŚMY ELASTYCZNI”

Doświadczaliśmy wiele wspaniałych wydarzeń jako społeczność Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan w Polsce oraz niewielka społeczność w Zamościu. Kochamy patrzeć na działanie Boga, na to jak działa posługując się nami, wyprowadza niezwykle rzeczy ze zwykłych warunków i czuwa!

Teraz przyszedł czas na egzamin. Egzamin miłości, wiary i zaufania. Jako ludzie wiele planujemy, przy czym często próbujemy robić coś sami. Teraz nie ma planów, grafików czy terminów. Sytuacja na Ukrainie spowodowała możliwość pomocy i głoszenia ewangelii swoim życiem. Nasz pastor jest koordynatorem – a jak sam mówi – Pan Bóg jest logistyką. Nasz Kościół niesamowicie się zjednoczył, stworzyliśmy grafik i co 4 godziny zmieniamy się w „wartach” przygotowując posiłki, noclegi, sprząając i czekając na kolejnych ludzi, którzy potrzebują naszej pomocy i wsparcia. Motto tego wielkiego dzieła? „Sytuacja jest dynamiczna, a my jesteśmy elastyczni”. Na dzień dzisiejszy w naszym zborze gościło ok. 170 osób.

Dziękujemy Panu Bogu, że porusza wasze serca do walki w modlitwach za nas, za to, że Bóg zatroszczył się o fundusze i nas wyposaża do tej służby. Potrzeb jest bardzo dużo. Jest nas niewielu, ale z Bogiem jesteśmy niezwykle silni. Walczcie dalej, prosimy was o modlitwy!

Notatka własna

TEODOROWO 11-21 LIPCA 2022

OBÓZ REKOLEKCYJNY DLA DZIECI SZKOŁY PODSTAWOWEJ WIEK 8-15 LAT



TO DOBRE MIEJSCE, ABY WYPOCZAĆ
 TO DOBRE MIEJSCE, ABY SPOTKAĆ SIĘ Z PRZYJACIÓŁMI
 TO DOBRE MIEJSCE, ABY POZNAĆ LEPIEJ PISMO ŚWIĘTE
 ... ABY ŚPIEWAĆ CHRZEŚCJAŃSKIE PIOSENKI
 ... ABY POZNAĆ NOWE GRY I ZABAWY
 ... WSPÓLNIE WĘDROWAĆ PO OKOLICY
 ... POJECHAĆ NA AUTOKAROWĄ WYCIECZKĘ
 ... I KTO WIE, CO JESZCZE?

SZUKAJ WIĘCEJ WIADOMOŚCI NA WWW.EWANGELICZNI.COM, TEL.: 503 192 212

Z prac Rady Kościoła

W dniu 2 grudnia 2021 r. Obrady Rady Kościoła zakończyło spotkanie z Przedstawicielami Międzynarodowej Federacji Kościołów Ewangelicznych (w skrócie: IFFEC). Naszym gościem był Prezydent Federacji, Prezbiter Naczelny Związku Wolnych Zborów Ewangelicznych w Niemczech Ansgar Hörsting oraz Sekretarz Generalny Federacji Curt Peterson, Dyrektor wykonawczy Departamentu Misji Ewangelicznego Kościoła Przymierza w USA. Goście przedstawili misję IFFEC-u i plany na przyszłość.



Okazją do spotkania było robocze spotkanie Komitetu Wykonawczego Federacji, w którym KECh ma swojego przedstawiciela. Bracia z 5 krajów na hybrydowym posiedzeniu w dniach 2 do 4 grudnia 2021 zdecydowali, że Zgromadzenie Ogólne przedstawicieli kościołów ewangelicznych z Europy, Azji, obu Ameryk i Afryki odbędzie się w dniach 12 do 17 września 2022 r. prawdopodobnie w Warszawie. Być może będzie to pierwsze tego rodzaju zgromadzenie w naszym Kraju, od czasu wstąpienia KECh do Federacji.

Przed nami czas wytężonej pracy i przygotowań. Prosimy o modlitwę i mądrość.

Cezary Komisarz

WSPOMNIENIE



Bronisław Zapotoczny 1941-2021

Brat Bronisław Zapotoczny urodził się w 1941 roku we wsi Taurów na obecnej Ukrainie.

Wychowywał się w rodzinie chrześcijańskiej, ale to nie znaczy, że z automatu był człowiekiem wierzącym. Jak wielu młodych ludzi miał własną wizję swojej przyszłości i mając 15 lat wybrał się na podbój świata.

Znalazł pracę, później przyszła służba wojskowa i życie jako się toczyło.

9 lutego 1964 r. Bronisław poznał Janinę, i 10 miesięcy później, to jest 26 grudnia tego samego roku potwierdzili

swoją znajomość zawierając związek małżeński, w którym przeżyli ponad 56 lat.

W 1966 r. urodził się syn, Władek, a w 1967 córka, Ela.

Brat Bronisław stopniowo zaczął odnawiać swoją relację z Bogiem aż do punktu, gdy w roku 1972 potwierdził swoją wiarę i swoją społeczność z Bogiem, przez przyjęcie chrztu.

Społeczność z Bogiem i wiara w Boże prowadzenie wyrażała się w coraz większym zaangażowaniu w pracę, a właściwie w służbę, Bogu. W roku 1978 brat Bronisław Zapotoczny został mianowany w ramach Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego kierownikiem Raciborskiej placówki misyjnej Zboru w Głubczycach. Gdy w roku 1980 placówka została przekształcona w Zbór, to właśnie brat Bronisław został pierwszym Pastorem tego Zboru. Funkcję Pastora wiernie sprawował do roku 1988.

Chociaż później nie był już Pastorem, to jednak miłość do Boga i wierność Temu, który go zbawił nie pozwoliła naszemu bratu Bronisławowi, siedzieć bezczynnie. Jak tylko potrafił, tak wspierał działania zboru/społeczności, której był członkiem. Zawsze aktywny, zawsze gotowy do pomocy, służący radą temu, kto chciał z jego rad skorzystać.

W oczach sąsiadów był człowiekiem życzliwym, uczynnym. Nigdy i nikomu nie życzył źle, a jedyne, co robił, to pomagał, jak umiał.



KOŚCIÓŁ EWANGELICZNYCH CHRZEŚCIJAN

UL. ZAGÓRNA 10, 00-441 WARSZAWA, TEL. +48 22 622 79 40
SEKRETARIAT@KECH.PL, WWW.KECH.PL

LEON DZIADKOWIEC – PREZBITER NACZELNY
PIOTR DYMKOWSKI – Z-CA PRZEWODNICZĄCEGO RK
CEZARY KOMISARZ – SEKRETARZ
DANIEL MODNICKI – SKARBNIK
EUGENIUSZ BUZA, TOMASZ CHYŁKA, JACEK DUDA – CZŁONKOWIE RADY KOŚCIOŁA

MISJE W KOŚCIELE:

KOMITET DS. PRACY WŚRÓD DZIECI
ul. Wojciecha 8/2, 45-023 Opole
tel. 77 456 75 60
e-mail: alicja_kryston@poczta.onet.pl

FUNDACJA LEGATIO
tel. 54 2364127
e-mail: legatio@legatio.pl
www.legatio.pl

MISJA „NADZIEJA DLA WSZYSTKICH”
ul. Browarna 7/41, 88-400 Żnin
tel. 692 053 910

KOORDYNATOR PRACY MŁODZIEŻOWEJ
ul. Wypoczynkowa 20, 64-300 Nowy Tomyśl
e-mail: kechdymas@gmail.com

FUNDACJA „GŁOS EWANGELII”
ul. Zagórna 10, 00-441 Warszawa
tel/fax: (22) 621 28 38
e-mail: gospel@gospel.pl

MISJA NAMIOTOWA
ul. Zagórna 10, 00-441 Warszawa
e-mail: sekretariat@kech.pl

OSOBISTE WSPOMNIENIE

„Pamiętajcie na wodzów waszych, którzy wam głosili Słowo Boże, a rozpatrując koniec ich życia, naśladujcie wiarę ich” (Hbr 13,7)

„Dobry bój bojowałem, biegu dokonałem, wiarę zachowałem; a teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu da Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, lecz i wszystkim, którzy umiłowali przyjście Jego” (2 Tm 4,7-8)

Ja osobiście pierwszy raz spotkałem mojego przyszłego teścia na początku lat 90., gdy jechał całą noc pociągami, aby odebrać materiały (książki) dla Zboru w Wodzisławiu Śląskim. Spędził u mnie godzinę, może dwie, i pojechał z powrotem dźwigając ciężką torbę. Wtedy jeszcze nie miałem pojęcia, że przyjdzie nam poznać się bliżej.

Gdy 22 lata temu stałem się członkiem rodziny braterstwa Zapotocznych, zacząłem poznawać człowieka, który nigdy nie widział problemów. Jego ulubione powiedzenia to właśnie: „Nie ma problemu” oraz „jak to w życiu”.

Nie był już wówczas pastorem i nie pełnił już żadnej oficjalnej funkcji w Zborze, ale zawsze był aktywny, zawsze gotów do pomocy. Zawsze troszczył się przede wszystkim o dobro Zboru i o dzieło Pańskie. Nie szczędził czasu i trudu dla budowania Królestwa Bożego. Niestety, stopniowo, ale nieubłagane, w miarę jak z wiekiem ubywało sił, musiał ograniczać czynny udział w życiu Zboru, co nie było dla niego powodem do radości. Nigdy jednak nie przestał o Zborze myśleć i za Zbór się modlić. Nie było chyba takiego przypadku, żebyśmy w czasie naszych spotkań nie rozmawiali o tym, co dzieje się w Zborze w Raciborzu i w Grodzisku Mazowieckim. Zawsze był żywo zainteresowany pracą Pańską i troszczył się o nią.

Szczególnie pamiętam moje dwie ostatnie wizyty u moich teściów – w lutym i na święta Wielkanocne. Kiedy siadaliśmy do niedzielnego obiadu i przyszedł czas na modlitwę.

Czy chcemy się do tego przyznać czy nie, to w naszych modlitwach mamy utarte formułki i zazwyczaj wiemy, kiedy osoba modląca się zbliża się do końca swojej modlitwy. Mówię o tym, bo właśnie modlitwy przed tymi dwoma niedzielnymi obiadami bardzo mnie dotknęły.

Zupełnie dla mnie niespodziewanie, ostatnie zdanie tych modlitw brzmiało następująco:

„Boże, jesteś wielki. Wierzę w Twoje działanie”.

Mój teść i brat w Chrystusie, Bronisław Zapotoczny, wierzył w WIELKIEGO BOGA i wierzył w Boże działanie. Nigdy tego działania nie kwestionował, z pokorą i wdzięcznością przyjmując to, co Bóg czynił.

Jako ludzie z krwi i kości, smucimy się i jest nam ciężko, a w oczach pojawiają się łzy, bo chcielibyśmy jeszcze być razem. Ale jako ludzie wierzący, pokładający naszą nadzieję w Bogu, dziękujemy Bogu za życie naszego męża, taty, dziadka, teścia. Dziękujemy, że Bronisław Zapotoczny był człowiekiem zbawionym, odrodzonym do życia z Bogiem, do życia wiecznego i wiemy, że kiedy przyjdzie czas, abyśmy i my odeszli z tej ziemi, wówczas spotkamy się z naszym ukochanym mężem, tatą, bratem, dziadkiem. I cieszymy się na myśl o tym spotkaniu. Bo tam już nie będzie chorób, smutku ani łez.

Ale jeśli ktoś z was tutaj i teraz nie ma pewności zbawienia, to kiedy stajemy w obliczu śmierci, warto o tym poważnie pomyśleć.

Romuald Weremiewicz

Gdy w 1988 roku pojawiła się możliwość zakupu nieruchomości w Raciborzu przez Zbór KECh w Wodzisławiu, wówczas brat Bronisław zaangażował się w pomoc w sfinalizowaniu zakupu. Odbierał to jako odpowiedź na osobiste modlitwy. Również w czasie remontu mogliśmy liczyć na jego pomoc. Nasz umiłowany brat prowadził sprzedaż Biblii i książek chrześcijańskich oraz rozdawał literaturę na ulicach Raciborza. Dopomógł w otwarciu stałego stoiska sprzedaży na dworcu kolejowym. Była to niezwykła praca przynosząca wiele błogosławieństwa, dająca możliwość prowadzenia wielu rozmów i zwiastowania ewangelii. Po otwarciu placówki, brat Bronisław zaangażował się w posługę zwiastowania Słowa Bożego oraz w cotygodniowe rozważanie ksiąg Biblii. Był wielkim wsparciem dla rozwijającej się społeczności. Po powołaniu samodzielnego Zboru został wybrany do Rady Zboru i mogliśmy przez wiele lat korzystać z jego pomocy, cennych rad i dobrego świadectwa życia. Gdy nasz brat się czegoś podjął, wówczas zawsze doprowadzał sprawę do końca. Jesteśmy wdzięczni Bogu za czas, który mogliśmy razem przeżyć.

Piotr Śpica



Konferencja dla :
pastorów i braci usługujących.

"Duszpasterstwo dla małżeństw w kryzysie"

Miejsce : Ośrodek Word of Life w Zgierzu

Termin : 2-3 maja 2022 r.

Wykładowca: Dan Hash z żoną Laurą
(posiadają wykształcenie jak i wieloletnie doświadczenie
w duszpasterstwie małżeńskim w Polsce)

Zgłoszenia prosimy nadsyłać na adres : sekretariat@kech.pl
do dnia 15 kwietnia 2022 r. wraz z wpisowym 50 zł za osobę.

Kościół Ewangelicznych Chrześcijan
u. Zagórna 10, 00-441 Warszawa
konto bankowe: 45 1020 1156 0000 7302 0071 3370



Dan i Laura Hash

Zaczynamy 2 maja 2022 r.
o 18:00 obiadokolacją

Uwaga:
liczba miejsc
ograniczona



KOŚCIÓŁ
EWANGELICZNYCH
CHRZESCJAN

Fundusz Pomocy Uchodźcom Wojennym z Ukrainy

Fundusz Pomocy Uchodźcom Wojennym z Ukrainy.

Darowizny na ten cel, należy wpłacać na konto

Kościola Ewangelicznych Chrześcijan w RP

45 1020 1156 0000 7302 0071 3370

koniecznie z tytułem przelewu

"Fundusz Pomocy Uchodźcom Wojennym z Ukrainy".

Dla zagranicznych przelewów:

PL 45 1020 1156 0000 7302 0071 3370

kod BIC/SWIFT: BPKOPLPW

Koordinator Międzynarodowy:

Cezary Komisarz

e-mail: komisarze@wp.pl

tel: +48 509 307 702

Koordinator Krajowy:

Piotr Dymkowski

e-mail: kechdymas@gmail.com

tel. +48 793 737 209